



SYRENA



Tygodnik Wolnych Polaków — Hebdomadaire des Polonais Libres

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre 20 — PARIS (17)
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

5 LISTOPAD — 5 NOVEMBRE 1949
ROK III — Nr. 92

W numerze:
ZA ZASŁUGI —
«BEZPAŃSTWOWCAMI»
ALARMY WOJENNE
NA BAŁKANACH
WYCHODŹSTWU
POD ROZWAGĘ
ODWIEDZINY
CMENTARZY WARSZAWSKICH

PRIX
CENA **15 fr.**

Obywatele świata

„Syrena” niejednokrotnie zwracała uwagę na los t. zw. wysiedleńców (D.P.). Jak wiadomo, D.P. jest to tragiczna pozostałość, którą całkowicie zawdzięczamy godnej trójce przyjaciół: Rooseveltowi, Churchillowi i Stalinowi.

Niemcy wywieźli miliony ludzi z podbitych krajów, w czym naśladowali ich Rosjanie, którzy porwali z Polski blisko 2 miliony naszych Rodaków. Po ukończeniu działań wojennych, wielka ilość tych współczesnych niewolników, którzy znaleźli się na Zachodzie, odmówiła powrotu do swych krajów, oddanych przez anglosasów na pastwę sowieckiej tyranii. Podkreślamy, że ludzie ci, to ofiary bestialstwa hitlerowskiego, to męczennicy, w stosunku do których ludzkość zaciągnęła olbrzymie zobowiązania i którym czyniono w czasie walki najróżnorodniejsze obietnice. Ale gdy walka się skończyła, gdy jedno zmarszczenie brwi gruzińskich dyktowało światu prawa — nie było takich szykan, takich nacisków, takich gwałtów, których by nie stosowano do tych ludzi, nie chcących po niemieckiej niewoli iść pod but stalinowski.

Masę uchodźczą potraktowano jako źródło taniej siły roboczej. Kto był młody, kto miał dobrze rozwinięte mięśnie, kto przedstawiał pewną siłę fizyczną — ten mógł wyjechać z Niemiec do pracy w kopalniach, na roli i w tych działach produkcyjnych, w których dobrze odżywiony i wygodny człowiek Zachodu pracować nie chce. Jeździli po Niemczech komisje werbunkowe i dobrze taksowały ten towar ludzki na miarę zdolności do pracy fizycznej. Bowiem innej dla D.P. na wolnym świecie nie ma. Niezdolnych do pracy przyciśnięto do muru: albo wracać do „demokracji ludowych”, albo opiekę przejąć nad nimi... Niemcy.

Dla uproszczenia, wszystkich D.P. pozabawiono obywatelstwa, czyniąc z nich „apatrydów” pochodzenia np. polskiego, litewskiego, czeskiego lub t. p.

Głucho było na świecie na ten temat i bardzo rzadko odzywały się jakoweś głosy protestu. Obojętność rządów, obojętność opinii publicznej towarzyszyły wysiłkom D.P., broniącym swego losu.

I dopiero ostatnio ze sfer polskich podniósł się głos, który napewno odbije się szerokim echem wśród cywilizowanych europejczyków. Oto znakomity uczonej polski, prof. dr. Z. L. Zaleski, członek korespondent Instytutu Francuskiego zgłosił na posiedzeniu Francuskiej Akademii Nauk Moralnych i Politycznych komunikat, który wywołał pasjonującą dyskusję.

Uczonej polski, człowiek, który przeszedł piekło więzień gestapowskich i Buchenwaldu, rzucił przed szemieniem publiczne Francji krzywdę, wyrządzaną codnia setkom tysięcy ludzi, młujących wolność ponad wszystko.

Omówiwszy trudności osiedlenia milio na ludzi, których ojczyzny uciemięża reżim sowiecki, prof. Zaleski zwraca uwagę, że miast nieść im pomoc — udziela się im z posepną ilością jakby jałmużny. Zamiast urządzić im życie, deklaruje się ich, zwłaszcza gdy chodzi o intelektualistów.

Dla zaradzenia temu stanowi rzeczy uczonej polski widzi konieczność przynajmniej uchodźcom politycznym „statutu moralnego”, „obywatelstwa zachodniego” lub „obywatelstwa światowego”. Autor komunikatu domaga się również zniesienia tego słowa apatryda, gdyż brzmi ono jak paradoksalne odmówienie ludziom najprostszego sprawiedliwości.

Wreszcie prof. Zaleski domaga się usunięcia całego szeregu ograniczeń i zakazów, ażeby ci, którzy potrafili powiedzieć „nie” upodleniu przez niewolę, mo-

gli żyć godnie i pożytecznie w wolnej wspólnocie narodów zachodnich.

Nad komunikatem tym wywiązała się ożywiona, nacechowana głęboką sympatią dyskusja. Brali w niej udział, obok Prezesa Akademii, członkowie jej: prof. Renouvin, b. minister i deputowany J. Bardou, Georges Duhamel i Rene Cassin, Prezes Conseil d'Etat (Rady Stanu).

Dzięki komunikatowi prof. Zaleskiego sprawa najboleśniej przez wojnę i jej następstwa pokrzywdzonych ludzi weszła na szerokie forum publiczne. Wierzymy, że Zachód wreszcie zrozumie, że jeżeli można mówić o „obywatelstwie świata”, to powinni je posiadać właśnie ci uchodźcy, a nie pajace w postaci młokosa Garry Davisa i jemu podobnych kombinatorów politycznych. Obywatelstwo takie powinno dawać wszelkie upra-

wnienia człowiekowi, który nie może wrócić do swego kraju, gdy kraj ten rzekomi obrońcy demokracji oddali w niewolę totalitarnego bolszewizmu, duszącego wszelkie przejawy wolnego życia.

Wolni ludzie powinni mieć wolność wszędzie, gdzie nie jest ona czczym, pustym dźwiękiem, ale gdzie się ją w życiu codziennym stosuje. Bezduszny marksizm, wzorem hitlerowskim, dławi wolną myśl twórczą narodów. Niech wolny świat nie spędza intelektualistów z żelaznej kurtyny do rządu siły roboczej, gdyż zuboża w ten sposób nie tylko dany naród, ale krzywdzi całą ludzkość, bowiem zdobycze kulturalne stanowią własność wszechludzką (za wyjątkiem ujarzmionego wschodu sowieckiego).

Prof. Zaleskiemu należy się gorące uznanie za poruszenie teoretyczne tych bolesnych zagadnień. Dalszą rolę powinny odegrać czynniki społeczne i polityczne, ażeby nie skończyło się tylko na dyskusji... akademickiej. (mo)



Polskie Zagłębie Naftowe — Boryslaw.

O czym tu dumać...

Dzień Zaduszny...

Niektórzy pojechali, opuszczając komfortowe mieszkania, jasnymi ulicami schludnych miast, których wszystkie domy są całe — na pięknie utrzymane cmentarze, by klęknąć przed marmurowymi krzyżami otoczonymi świeżym kwieciami i równiutko ostrzyżoną trawą, noszącymi gustowne i łatwe do odczytania napisy: «Tu spoczywa...».

Takich szczęśliwców wśród nas, Polaków, było niewiele. Znaczna większość — albo wędrowała smętnie po obcych cmentarzach gdzie nikt z bliskich nie leży, albo, siedząc w domu, rozpamiętywała czasy, kiedy się udawała, dnia tego, na warszawskie Powązki, albo na cmentarz we Lwowie, w Wilnie, czy w tej czy innej cichej, polskiej wiosce.

A iluż pomiędzy nami nie wie, gdzie leżą najbliżsi? Ilu takich, co mogą o ojcu, o bracie, o synu, powiedzieć jedynie: padł pod Narvikiem, zginął pod Monte Cassino, został po powstaniu wywieziony do Reichu i nie wrócił, został wywieziony do łagru sowieckiego i wszelki po nim ślad zaginął?

Ilu z nas, dziś tulących się po ob-

cych ziemiach, może powtórzyć za Wieszczem:

— Ty będziesz widział moje białe kości W straż nie oddane kolumnowym czołom Alem jest, jako żebrak, co zazdrości Mogił popiołom...

A jednak Juliusz Słowacki spoczął w końcu na Wawelu; położono Go między króle, kiedy Ojczyzna zmartwychwstała. Kiedy zaczęło, w tydzień po Dniu Zaduszny, świętować 11 listopada — Dzień Odzyskania Niepodległości.

Nie może, lepiej niż to sąsiedztwo dat w kalendarzu, nie podkreśla ścisłego związku, jaki zachodzi pomiędzy życiem, które kończy się śmiercią, a śmiercią z której nowe życie wytryska. Albowiem nie byłoby Dnia Odzyskania Niepodległości, gdyby tysiące Polaków nie ofiarowały dla Niej życia, nie zginęły w kamatach więziennych, na Sybirze, na polu bitwy... Z ich to krwi dobrowolnie przelanej — wyrósł piękny kwiat Wolności.

Historia się powtarza. Polacy stali się znów niewolnikami, albo bezdomnymi tułaczami, co to nie wiedzą, gdzie spoczną ich białe kości. Lecz i obecnie po Dniu Zaduszny, w którym święcimy pamięć tych, co zginęli, co padli, co życie dla Ojczyzny poświęcili — nastąpi nieuchronnie Dzień Odzyskania Niepodległości. Nie wypadnie może na 11-go listopada, ale nastąpi napewno. Jest bowiem prawem natury, potwierdzonym przez tysiące historycznych przykładów — że żadna śmierć ofiarna, żaden wysiłek z miłości wyrosły — nie są daremne, nie są bezowocne. Że ze śmierci i z trudu powstają Życie i Radość. W. J.

DO WSZYSTKICH KOMBATANTÓW
Przypominamy Kolegom, że w dn. 6 b. m. na cmentarzu w Langannerie koło Falaise odbędzie się w obecności generała Maczka, b. dowódcy 1. Dywizji Pancerniej, uroczystość oddania symbolicznego hołdu wszystkim poległym w boju Polakom w walce o Polskę Wolną, Niepodległą i Całą.
Szczegóły -- wewnątrz numeru.

CHINY

Redakcja „Syreny” z przyjemnością komunikuje swoim Czytelnikom, że z dniem dzisiejszym pozyskała stałą współpracę p. Ryszarda Wragi, jednego z najlepszych znawców spraw rosyjskich i sowieckich. Jak wiadomo, „Narodowiec” niedawno wystąpił z ordynarnym i oszczerczym atakiem na p. Wragę, co, jak dowiadujemy się, będzie niebawem przedmiotem rozprawy sądowej. Miło nam jest, że udzielając p. Wradze miejsca na łamach naszego pisma, możemy bodaj częściowo powetować mu wielką krzywdę, jaka go we Francji spotkała.

1 października r. b. ogłoszona została deklaracja Centralnego Rządu Ludowego Chin. Jednocześnie ogłoszony został obszerny „program ogólny” Rady ludowo-politycznej Chin, będący czymś w rodzaju konstytucji państwowej i programem politycznym jednocześnie.

W ten sposób ukonstituowane zostało nowe państwo chińskie, idea którego zrodziła się w Moskwie jeszcze za życia Lenina. Opierając się o polityczną, propagandową, a przede wszystkim materialną pomoc Sowietów, państwo to z ogromną szybkością poszerza swoje terytorium, usuwając z areny międzynarodowej nieudany twór Kuomintangu.

Nowe państwo zostało oczywiście uznane natychmiast przez Moskwę i jej politycznych satelitów, a wydaje się, że i sprawa uznania jego przez inne mocarstwa i państwa świata jest już tylko kwestią czasu.

Byłoby jednakże wielkim błędem, gdybyśmy zaliczyli nową republikę chińską do rzędu takich samych powolnych satelitów, jakimi są w Europie Polska, Czechosłowacja, Niemcy Wschodnie, Węgry, Rumunia i państwa bałkańskie, czy nawet na Dalekim Wschodzie — Ludowa Republika Mongolska. Wszystkie te państwa satelickie są traktowane jako bierne przedmioty sowieckiej polityki, mają narzucony sobie z góry plan sowieckiej polityki, nie uwzględniający interesów i potrzeb ich ludności, są okupowane wojskowo i politycznie, a przede wszystkim mają narzucony obcy i ducha ustrój polityczno-społeczno-administracyjny, system wychowawczo-kulturalny.

Tylko drobna, znikoma część ludności satelitów ustosunkowuje się do okupacji sowieckiej pozytywnie, olbrzymia większość ulega terrorowi i marzy o własnej suwerenności i niezależności.

Inaczej jest w Chinach. Permanentne rewolucje w tym olbrzymim kraju, skierowane przeciwko archaicznym systemom feudalnym, przeciwko własnej burżuazji i sprzymierzonemu z nią wielkiemu kapitałowi zagranicznemu świadczyły od lat, że Chiny są wulkanem, który musi któregoś dnia wybuchnąć z wielką siłą. Niestety, świat kapitalistyczny nie ma w sobie już dawnych zdolności prowadzenia dalekowzrocznej polityki i nie umie przewidywać. Nastawiony na doraźne zyski, nie chciał badać sytuacji w koloniach i w państwach pół-kolonialnych, jak Chiny, nie umiał w porę zrezygnować ze swej ekspansji materialnej i przejść na drogę twórczej współpracy, pójść po linię prowokowania nowych demokratycznych sił miejscowych.

Zagadnienie zniszczenia istniejącego systemu, zrzucenia przemysłowego a skorpupowanego aparatu eksploatacyjno-uzurpatorskiego stało się główną ideą całego narodu chińskiego. Rewolucja w Chinach — w odróżnieniu od innych krajów satelickich — była nie tylko konkretnym, była ona koniecznością historyczną, jedynym warunkiem, umożliwiającym Chinom wyjście na drogę rozwoju i postępu.

Ryszard WRAGA.

(Dokończenie na str. 5-tej)

Wiadomości z kraju

Przodownicy uniżoności

Miesiąc październik był w kraju oficjalnym miesiącem "pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej". Miesiące takie organizowane są, narazie, parę razy do roku. Możliwe, że w przyszłości będzie ich do roku dwanaście.

Obecny stoi pod znakiem hasła, rzuconych przez samego "prezydenta" Bieruta. Brzmienie ich jest niezmiernie charakterystyczne. Bierut z zimną krwią oświadcza:

"Przyjaźń z ZSRR, pomoc ZSRR, przykład ZSRR — oto podstawowe źródło naszych zwycięstw".

Jest to najzupełniej słuszne, w ustach agenta, będącego na służbie Moskwy. W ustach Polaka — jest to szczyt uniżoności, braku ambicji narodowej, braku szacunku dla własnej Ojczyzny.

Zresztą, komuniści reżimowcy prześcigają się w obrzydliwym płaszczeniu się przed swymi panami. Wystarczy wymienić tytuły artykułów, wydrukowanych w jednym tylko numerze (Nr. 40) specjalnego tygodnika "Przyjaźń", ukazującego się w Warszawie:

"Wszechstronna pomoc ZSRR decydującym czynnikiem odbudowy i rozwoju naszej gospodarki".

"Kultura i sztuka narodów ZSRR — to dla nas niewyczerpane źródło doświadczeń".

"Tak jak oni".

"Hasłem naszych sportowców jest — brać przykład ze sportowców radzieckich" i t. d., i t. d.

Obok tych artykułów propagandowych znajdujemy entuzjastyczne sprawozdania o wyczynach sowieckich przodowników i przodowniczek pracy, co to odwołują codziennie 400 proc. normy, artykuł o wielkim ojcu literatury uzbeckiej (czy też lepszy wiesz od Mickiewicza?) i nawet rosyjski tekst marsza sowieckich studentów. A w kalendarzyku historycznym znajdujemy tak ważne dla Polaków daty, jak otwarcia Elektrowni Dnieprówskiej, początku strajków robotników moskiewskich (oczywiście — nie za Stalina, bo to byłoby zbrodnią, a nie wyczynem), śmierci carskiego admirała Maikarowa (!), urodzin jakiegoś twórcy jakiegoś osetyńskiego języka literackiego.

Słowem — na każdym kroku się podkreśla, że Polska i Polacy — to coś najbardziej pośledniego, najbardziej godnego pogardy, stojącego nieskończenie niżej wszystkiego, co sowieckie — nawet gdy to jest właściwie tylko... kałmuckie!

Trudno o bardziej jaskrawy dowód, że na czele władz warszawskich stoją nie Polacy — a zakłeci wrogowie wszystkiego, co polskie.

Nowe prawo małżeńskie

Komisja prawnicza, złożona z delegatów polskich i czeskich, opracowała wspólny dla obu krajów projekt nowego prawa rodzinnego, wzorowanego, rzecz jasna, na prawie sowieckim. Projekt ten ma być w najbliższym czasie przedłożony do aprobaty ciał ustawodawczych.

Nowy kodeks przewiduje, że ślub cywilny musi obowiązkowo poprzedzić ślub kościelny. Rozwody mogą być przeprowadzone wyłącznie na drodze sądowej. Jeśli nie zawarto przed ślubem innej umowy — małżonków obowiązuje wspólnota majątkowa.

Oryginalnie postawiona jest sprawa nazwiska. Żona może, jeśli tego sobie życzy, pozostać przy swym nazwisku panieńskim. Może je nawet przyjąć jej mąż. Nazwiska dzieci kodeks pozostawia wyborowi rodziców. Dzieci nieślubne są zupełnie równouprawnione z dziećmi zrodzonymi w małżeństwie.

Sprawiedliwość marksistowska

W ramach przeprowadzania "demokratyzacji" polskiego ustawodawstwa, Ministerstwo Sprawiedliwości powołało do życia specjalną komisję, której zadaniem jest "teoretyczne opracowanie zagadnień prawa i wymiaru sprawiedliwości na gruncie nauki marksizmu-leninizmu".

Dobierają się do krewniaczków

Z kraju napływają dalsze wiadomości o masowych rugach w urzędach reżimowych. Do wymienionych już przez nas nazwisk wydalonych z min. spr. zagranicznych należy obecnie dodać dwa nowe: Stanisława Osóbki — brata byłego premiera Osóbki-Morawskiego, oskarżo-

nego przed rokiem o prawicowe "odchylenie", oraz przedwojennego dziennikarza Eugeniusza Szrojta.

Z min. rolnictwa i reform rolnych wyznaczono wiceministra Stanisława Kowalewskiego, na miejsce którego mianowany został Stefan Domański.

Miejsce wydalonego wiceministra handlu zagranicznego Kutina zajął Czesław Bajer, podczas gdy prezesem Polskiej Izby Handlu Zagranicznego został dr. Ludwik Grossfeld.

Echa «krwawej niedzieli»

Przed Sądem Apelacyjnym w Bydgoszczy toczy się proces dwu SS-manów, odpowiedzialnych za masowe zbrodnie w czasie wojny — w szczególności za sławną "krwawą niedzielę" w Bydgoszczy. Są to Obergruppenfuehrer Richard Hildebrandt i Brigadefuehrer Max Henze.

Z toku procesu wynika, że według planów niemieckich Bydgoszcz miała być opanowana w dniu 3-go września 1939. Zorganizowane potajemnie bojówki hitlerowskie miały uderzyć od wewnątrz miasta na oddziały polskie i wesprzeć w ten sposób akcję niemieckich wojsk regularnych.

Opór wojsk polskich pod Koronowem opóźnił zajęcie Bydgoszczy o 2 dni. Nie wiedząc o tym, że ich kamraci nie są jeszcze tak blisko, dywersanci niemieccy, zgodnie z pierwotnym planem, otworzyli w dniu 3 września ogień na przeciagające przez Bydgoszcz pułki polskie. Wielu z tych dywersantów występowało w polskich mundurach wojskowych, policyjnych lub kolejowych. Wojska polskie szybko stłumiły tę dywersję, przy czym, rzecz jasna, przyłapani z bronią w ręku bojówkarze, którzy byli w większości

wypadków obywatelami polskimi, zostali na mocy wyroku sądu polowego rozstrzelani.

Po zajęciu Bydgoszczy Niemcy rozpoczęli krwawą zemstę. Przeprowadzono masowe egzekucje, głównie przedstawicieli polskiej inteligencji, których setkami wystrzelano w koszarach artylerii. Świadek ks. Konopczyński zeznał, że zamęczono wtedy 26 księży. Świadek St. Lisewski stwierdził, że zamordowano w pierwszych dniach września 55 nauczycieli, obok 700 innych aresztowanych.

Proces ten rzuca snop światła na rolę "mniejszości niemieckiej" na terenach Polski Zachodniej przed i podczas wojny.

«Okopy św. Trójcy»

Wojewódzki sekretarz partii komunistycznej w Krakowie, niejaki Rybicki, uderzył na alarm, stwierdzając, że wyższe uczelnie są w Polsce "gniazdem i bazą wypadową wroga klasowego" i określając uniwersytety jako "Okopy św. Trójcy reakcji i wsteczności".

Okazało się bowiem, że spośród 1500 profesorów i pracowników naukowych w Krakowie tylko 60 należy do partii komunistycznej. Na 12.051 studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego zaledwie 156 zapisało się do partii, mimo szalonego nacisku. Na 796 asystentów do partii należy tylko 23. W Akademii Handlowej na 2.746 studentów komunistów jest tylko 39.

Na wydziale humanistycznym U. J. angielski studiuje 428 słuchaczy, romanistykę 170, germanistykę 46 — a kulturą rosyjską zajmuje się... 9!

Takie są wyniki 4-letnich wysiłków P. P. R.!

Przegląd wydarzeń

Georges Bidault utworzył nowy rząd, złożony z przedstawicieli wszystkich stronnictw parlamentarnej większości. Najważniejsze teki obsadzili: sprawy zagraniczne R. Schuman, sprawy wewnętrzne J. Moch, finanse M. Petsche, pracę Segrelle, handel i przemysł R. Lacoste, obronę narodową R. Plevin, oświatę Y. Delbos, sprawiedliwość R. Mayer.

Obiadującej w Londynie konferencji ambasadorów amerykańskich doręczono obszerny memoriał, obrazujący obecną sytuację Polski i przedstawiający postulaty polityczne narodu polskiego.

Z biura Chrześcijańskiego Zjednoczenia Polskiego w Londynie usiłowano wykraść dokumenty, odnoszące się do sprawy katyńskiej i obciążające Sowiety. Na szczęście, włamywacze się nie obłowili: dokumenty, na które polowano — od dawna znajdują się w Ameryce.

Rząd czeski nakazał w ciągu 12 godzin opuścić granice Czechosłowacji francuskiemu attache wojskowemu płk. Helliot i chor. Salabert, oskarżając ich o szpiegostwo. Rząd francuski założył przeciw temu oskarżeniu stanowczy protest.

Czesi wydalili również kilku dyplomatów amerykańskich.

Samolot pasażerski Paryż-Nowy York rozbił się pod Santa Maria na wyspach Azorskich. Wszyscy pasażerowie i cała załoga zginęli w płomieniach. Wśród 48 ofiar katastrofy znajdują się znakomita skrzypaczka Ginette Neveu i słynny bokser Marcel Cerdan.

Ciągnący się od dłuższego czasu spór o koncepcje strategiczne pomiędzy przedstawicielami amerykańskiej marynarki i lotnictwa zakończył się zwycięstwem lotników, podtrzymanych przez gen. Bradley'a. Znalazło to wyraz w dymisji dowódcy sił morskich, admirała Denfelda.

Wyniki obrad amerykańskich dyplomatów, przeprowadzonych w Londynie i Paryżu, trzymane są w tajemnicy. Niemniej, nie ulega wątpliwości, że ambasadorowie wypowiedzieli się za udzie-

leniem Jugosławii czynnej pomocy w wypadku zaatakowania jej przez Sowiety.

W norweskiej partii komunistycznej, która w ostatnich wyborach poniosła sromotną klęskę, tracąc wszystkie mandaty co do jednego — przeprowadzono energiczną "czystkę". Wiceprezes partii Halvorsen, sekretarz generalny, kierownicza działu kobiecego, wreszcie redaktor partyjnego tygodnika zostali wydalen pod oskarżeniem, że są titistami, trockistami, nacjonalistami i w ogóle opryszkami.

Szwedzki minister spraw wewnętrznych Mossberg oświadczył w parlamencie, że Szwecja będzie nadal udzielała azylu uciekinierom z Polski i Niemiec Wschodnich, mimo że liczba ich stale wzrasta.

"Odepchnięcie nieszczęśliwców, ratujących się przed panującym w ich kraju terrorem — byłoby czynem nieludzkim, niegodnym naszych humanitarnych tradycji" — stwierdził Mossberg przy oklaskach całego zgromadzenia.

W nocy z 27 na 28 października granica jugosłowiańska została gęsto ostrzelana ze strony węgierskiej przy użyciu broni automatycznej. Zgodnie z otrzymanymi z Belgradu instrukcjami, jugosłowiańska straż graniczna nie odpowiedziała ani jednym strzałem. Widząc bezskuteczność swych wysiłków, prowokatorzy po kilku godzinach zaprzestali ognia.

Moskwa zażądała odwołania jugosłowiańskiego ambasadora Mrzevicza, któremu — oczywiście — zarzucono uprawianie szpiegowstwa.

Hereżją titizmu zaraziło się kilku z najwybitniejszych komunistów czeskich. Podejrzani są premier Zapotocky i nawet prezydent Gottwald. Co do ministra spraw zagranicznych Clementisa — grozi mu po powrocie z sesji Narodów Zjednoczonych proces w rodzaju procesu Rajka, wobec czego nie jest pewne, czy w ogóle wróci.

Jedynymi, cieszącymi się pełnym zaufaniem Stalina, są w Pradze czeskiej sekretarz generalny partii Slansky, a przede wszystkim "szara eminencja" Czecho-słowacji — Geminder.

O czym piszą inni

W Nr. 140 "Lwowa i Wilna" czytamy poniższe uwagi CAT'a:

...«Wszyscy historycy są zgodni, że partie są objawem tak samo starym jak polityka. Ale, aby partie nie były destrukcyjne, aby spełniały swoją rolę, muszą odpowiadać trzem warunkom.

Nie mogą być antypaństwowe. Mogą, oczywiście, dążyć do całkowitej zmiany konstytucji, ale nie mogą uprawiać tej zabawy, którą widzimy na emigracji. Premier składa przysięgę na konstytucję, — przestał być premierem, już tej konstytucji nie uznaje. Stronnictwo, które do rządu nie weszło, już zarzuca niekonstytucyjność, już kwestionuje uprawianie Prezydenta etc. Angielskie partie przegrywają wybory, ale nikt o chwila nie wprowadza na scenę formalnych zasad ustroju. A przecież Anglia mimo wszystko jest organizacją nieco potężniejszą od emigracji polskiej i może sobie na pewne wybujałości pozwolić.

Drugi warunek: partie nie mogą dążyć do totalizmu. Partia totalistyczna to niebezpieczeństwo dla ustroju, który w prasie obecnie nazywamy ustrojem demokratycznym, a który właściwie nazywa się ustrojem liberalnym. Czytając znakomitą broszurę Malaparte przyszło mi na myśl jak wspaniałą fantazję tego typu można by napisać na temat, co by było, gdyby p. Mikołajczyk w 1945 zyskał zaufanie Stalina i gdyby Stalin jemu a nie Osóbce zlecił rządu nad Polską. Przecież nawet będąc w rządzie Osóbki p. Mikołajczyk uniemożliwił Żuławskiemu założenie osobnej partii, przecież nawet wtedy obstawał przy nieczemnie totalistycznym systemie koncesjonowania partii politycznych i ciągnął z niego cyniczny profit. Gdyby Mikołajczyk był zamiast Osóbki, byłoby zapewne tak samo jak jest obecnie, tylko na czele Bezpieki stałby p. Kot, uduchowiony miłośnik wszelkich donosów. Ten-że p. Kot, wyrzuciłby 99 proc. naszych profesorów z katedr. Prasa mogłaby się ukazywać tylko ludowa itd. itd. Jeśli przeczytamy artykuły «Narodowca», którego p. Mikołajczyk bynajmniej się nie wstydy, przeciwnie uważa za swój organ, to łatwo stwierdzimy, że artykuł w «Narodowcu» odpowiada tej samej moralności, którą reprezentuje bolszewicki proces pokazowy. Moralność procesu pokazowego polega na tym, że głosi się jakieś kompletne brednie i każe się ludziom uważać je za prawdę. Procesy Doboszyńskiego, czy Rajka były tego dowodem. Otóż «Narodowiec», który głosi, że Doboszyński był szpiegiem; że wojnę z Niemcami przegrał; że Sosnkowski był agentem admirała Canarisa, szefa wywiadu niemieckiego; że Polskę obecnie rządzą trockiści, z którymi w zмовie jest rząd polski w Londynie i dziesiątki podobnych bredni ujawnia niewątpliwie moralność na poziomie bolszewickich procesów pokazowych. Jeśli można o procesach pokazowych powiedzieć, że są hańbą ludzkości, to znów ukazywanie się «Narodowca» wraz z wysyłaniem do tego «Narodowca» listów gratulacyjnych przez polskich księży i polskich generałów jest hańbą emigracji polskiej.

Wreszcie trzeci i najważniejszy warunek, który stawiamy partii, jest aby nie była na usługach obcego państwa. Dlatego też będziemy zawsze zwalczać Mikołajczyka i dlatego nie jest do pomyślenia, aby Mikołajczyk kiedykolwiek zasiadł w polskim rządzie legalnym, ponieważ człowiek ten prowadził politykę według wskazówek państw obcych».

CAT.

Szefem państwowego urzędu wyznań religijnych w Czechosłowacji mianowany został zagorzały przeciwnik wiary katolickiej, Aleksy Cepiczka.

18 księży katolickich skazano w Pradze na karę więzienia za to, że odczytali z ambony list pasterski biskupów bez uprzedniego uzyskania zezwolenia władz administracyjnych. Księża odmówili wyjawienia, od kogo list dostali.

Koła watykańskie twierdzą, że na posiedzeniu Kominternu w lutym b. r. zostało postanowione utworzenie "wschodniego" kościoła katolickiego, nie uznającego zwierzchniej władzy Papieża.

Alarmy wojenne na Bałkanach

W ostatnich tygodniach zwłaszcza, opinia publiczna Zachodu poddawana jest t.zw. prysznicowi szokowemu tj. kolejno wody gorącej i zimnej. Alarmy wojenne, jeśli chodzi o Bałkany, szeregowane są z uspakajającymi zaprzeczeniami rządów satelickich Węgier i Rumunii zapewnijacymi, iż nie ma żadnych koncentracji wojskowych na granicy jugosławijskiej.

Zwłaszcza w przededniu wyborów do Rady Bezpieczeństwa, gdzie Sowiety chciały za wszelką cenę przeszkodzić zbuntowanej Jugosławii, alarmy te wzmogły się niepomniernie.

Fakt, że wysięg zbrojny między Stanami Zjednoczonymi a Rosją rozpoczął się i że objął on ostatnio dziedzinę broni atomowej, nie przesądza bynajmniej, iż niebezpieczeństwo wybuchu wojennego grozi Europie niewzłocznie. O ile możliwość produkcji tej broni przez Rosję przybliża niebezpieczeństwo wojenne, o tyle wydaje się, że nie ma podstaw do twierdzenia, iż jedna ze stron przyszłego konfliktu tj. Rosja Sowiecka lub Stany Zjednoczone mogłyby ponieść ryzyko konfliktu już obecnie.

Z tego punktu widzenia oceniać można obecne alarmy na Bałkanach. Wprawdzie nie brakuje oznak, iż sytuacja zaostrza się z tygodnia na tydzień. Wskazywalimy w zeszłym tygodniu na niebywałe spotęgowanie terronu w Czechosłowacji, która odbywa przyspieszoną drogę do ustroju "prawdziwej demokracji ludowej". Ostatnie wiadomości mówią o niebywałych rozmiarach czystki, dokonywanej w Bułgarii. W ciągu kilku dni aresztowano tam przeszło 200 wybitniejszych działaczy komunistycznych, pomiedzy innymi b. ministra spraw zagranicznych Topeczarowa, b. min. finansów Stepanowa, jednego z doktrynerów partii Koczaniidowa, dyrektora Banku Państwa Tinowa i cały szereg innych b. dygnitarzy. Rozmiary tych rugów są tak wielkie, iż musiano odroczyć o szereg tygodni proces Kostowa, który tak samo, jak i proces Rajka na Węgrzech, będzie nowym, wielkim porachunkiem z "herezją" marsz. Tito.

Liczne aresztowania dokonywane w Polsce są, jak się zdaje, niestety, zapowiedzią...

Rekordowy proces

NOWY YORK. — Proces 11 przywódców komunistycznych w Stanach Zjednoczonych, uznanych przez Sąd Przysięgłych za winnych spiskowania przeciw rządowi USA oraz przygotowania akcji zmierzającej do obalenia siłą obecnego rządu Stanów, pobił dotychczasowe rekordy. Proces rozpoczął się 17 stycznia, zakończył się 21 października. Zeznania świadków obrony i oskarżenia zawierają 5 milionów słów, 21.157 stron maszynopisu. Koszty poniesione przez obronę wyniosły 250 tysięcy dolarów, a przez rząd amerykański 1 milion dolarów.

wiedzą daleko idących posunięć dyktowanych przez Moskwę reżimowi p. Bieruta. Trzeba sobie bowiem zdać sprawę, że sowietyzacja Polski pozostaje obecnie daleko w tyle za stanem rzeczy istniejącym nie tylko w Bułgarii i Rumunii, ale nawet w Czechosłowacji i na Węgrzech.

Analogiczne wiadomości o wzmoczeniu terronu i stopniowym niszczeniu wszystkich elementów antykomunistycznych, nadchodzą zaczynają i z świeżo utworzonych "niepodległych" Niemiec Wschodnich.

Co więcej — na razie tylko w Bułgarii — zastosowywane są po raz pierwszy od 1945 roku przez władze sowieckie na większą skalę deportacje do dalekich prowincji azjatyckich Rosji. O tego samego rodzaju deportacjach, "elementów niepewnych" nadchodzą wiadomości z terenów pogranicznych Związku sowieckiego. Wiadomo np. iż z Krymu tysiącami deportowane są niedobitki ludności tatarskiej i greckiej, a z terenów Kaukazu przeważnie ludność ormiańska.

Mimo formalnych zaprzeczeń ze "źródeł urzędowych" potwierdzane są wiadomości o wzmocnieniu wojsk sowieckich w Rumunii i częściowo na Węgrzech, a także o większym masowaniu wojsk satelickich głównie na terytoriach na północ od stolicy jugosławijskiej Belgradu, na obszarach, gdzie zbiegają się granice jugosławijska, węgierska i rumuńska.

Jeden z dzienników porannych francuskich zamieścił kilka artykułów dość pesymistycznie oceniających siły bojowe Jugosławii. Stwierdzają one wprawdzie, że armia Tity jest najliczniejszą po sowieckiej armii w Europie. Stan jej przekracza przeszło 400 tys. ludzi, przy wysokich walorach bojowych, zwłaszcza dla wojny podjazdowej np. na terenach

górkich. Autor tych artykułów podkreśla jednak jednocześnie liczne słabe strony wojsk titowskich. Uzbrojenie armii, zwłaszcza w dziedzinie broni zmotoryzowanej, ilościowo słabe, składa się z rozmaitych typów. Czołgi sowieckie i czeskie, sąsiadują z produkcją angielską i amerykańską, nowe typy broni są bardzo już przestarzałe. Wyszakowanie oficerów jest nierównomierne; korpus oficerski złożony przeważnie z elementu młodego i niedostatecznie doświadczonego. Poważnym wreszcie niebezpieczeństwem jest, iż wyżsi oficerowie przeważnie partyjni komuniści, nie wszyscy są dostatecznie pewni dla reżimu Tita. Rosja Sow. posiada wśród nich swoich agentów, którzy, w razie konfliktu, prowadzić będą wrogą dywersję dla reżimu.

Oczywista nie mówimy już o olbrzymiej przewadze liczebnej, jaką Rosja wraz z satelitami miałaby w stosunku do Jugosławii.

Czy jednak z tych przygotowań i tych wszystkich danych wnosić można o niebezpieczeństwie ataku bądź Rosji, bądź jej satelitów, jak Węgry, Rumunia, Bułgaria i Albania na państwo Tity? Wydaje się, iż odpowiedź może być negatywna. Rosja sowiecka jest jeszcze bardzo w tyle za Ameryką, jeśli chodzi o broń atomową, zaangażowana jest po uszy w zwycięskiej dla niej, ale bardzo jeszcze trudnej rozgrywce chińskiej, załedwie rozpoczęła licytację o Niemcy, tworząc kadhubowe państwo wschodnio-niemieckie.

Sądzić więc można, iż nie jest w interesach Rosji podjęcie już obecnie ogromnego ryzyka zbrojnego konfliktu na Bałkanach, choćby lokalnego. Będzie ona jedynie osłabiać reżim Tity przy pomocy blokady ekonomicznej, wojny podjazdowej, podobnej do owej prowadzonej bez po wodzenia zresztą w Grecji północnej, wreszcie sabotaży i zamachów wewnętrznych.

GAMMA.

Na sowiecką modłę

Gospodarka sowiecka i jej metody są częścią obecnej, ponurej anegdoty. Absolutne lekceważenie potrzeb obywatela, brak troski o rozwój przemysłu spożywczego oraz nieznający granic chaos zaopatrzeniowy — oto powszechnie znane cechy sowieckiego systemu wewnątrz-gospodarczego. Bezduśna sowiecka biurokracja gospodarcza zaopatruje ludność w buty w ten sposób, że buty na nogę lewą wysyłane są do Charkowa, a na prawą do Stalingradu, że składy apteczne zaopatruje się w nędzne kosmetyki, a spożywczynie spożywcze w równie nędzną aspirynę.

Lektura prasy krajowej pozwala niestety ze smutkiem stwierdzić, że ponura anegdota sowiecka rozszerza zakres swych wpływów.

Oto "Trybuna Ludu" nr. 259, na wstepnych miejscach przynosi artykuł gospodarczego dyktatora Polski komunistycznej, Hilaro Minca, zamieszczony niedawno w moskiewskiej "Prawdzie", tuż zaś pod tą wypowiedzią widzimy wielki artykuł "Z myślą o konsumencie". Myśli te właśnie potwierdzić muszą wszystkie najsmutniejsze i pesymistyczne myśli o sowieckich wzorach w gospodarce polskiej.

Do spółdzielni — pisze "Trybuna Ludu" — w Mszczonowie Centrala Handlowa Przemysłu Odzieżowego nadesłała ubranka dla dzieci. Niestety, rozmiary nadesłanej odzieży dziecięcej były nieodpowiednie. "Prosimy nie uwzględniono budowy anatomicznej małego odbiorcy". Zamiast służyć obdartym dzieciom polskim, "welwetowe spodnie mogą obecnie służyć jedynie jako przyczynki do rozważań nad lekceważeniem... konsumenta".

Do Domu Towarowego przy ul. Złotej w Warszawie upaństwowiony przemysł konfekcyjny dostarczył ostatnio transport marynarek męskich, lnianych, z krótkimi rękawami, na letnie upały. Zbliżyła się zima, w sklepie jednak brak jest w ogóle odzieży zimowej. Jak bardzo przypomina to fakty z sowieckiego życia gospodarczego, kiedy np. sklepy upaństwowione w lecie sprzedawały watawone "fufajki", w zimie zaś, przy 40 stopniach mrozu, słomiane kapelusze i... lody.

Inny sklep w Bytomiu otrzymał płaszcz jesienne. Sprzedał tylko cztery. Dlaczego? Bo wszystkie były jednakowe w wymiarze, kolorze i gatunku. Państwowa Centrala Handlowa Przemysłu Odzieżowego nie przejmuje się takimi sprawami

W każdym innym numerze upaństwowionej prasy polskiej mnożą się podobne przykłady. Publicyści znajdują usprawiedliwienia, przemysł i ośrodki dystrybucji towarów kają się. Zapowiadana jest poprawa. Zupełnie jak w Sowietach.

Ale poprawa nie nastąpi. Bo bezduśna, komunistyczna gospodarka, budowana w Polsce na sowiecką modłę, opiera się na tych samych przesłankach. Ma wykonać plan, przekroczyć normę. Obcy jej jest cel główny i zasadniczy, jakim jest człowiek i jego potrzeby. (Światpol).

Wdowa po Rajku deportowana

LONDYN. — Według doniesień korespondenta "Daily Telegraph" w Wiedniu, żona Laszko Rajka, b. ministra spraw zagranicznych, skazanego w procesie pokazowym w Budapeszcie, została wraz ze swym sześciomiesięcznym dzieckiem deportowana do Rosji sowieckiej.

TEOFIL LENARTOWICZ

Od zmarłej — żywym

(wyjātki)

Żywi i zmarli myśli polskiej strzegą,
Pod wichry, burze i stoty;
Więc nie pytajcie, odeszłam dlaczego?
Snując włókienka sieroty....

A inny — strumień że dzwoni leniwy,
A drugi — prawdę odkryje:
Że to głos Polski umarłej — a żywej,
Że to ta taka, co bije. —

Czy serca Polski w moim bić przestaną?
Błuznierstwa chowaj minie, Boże!
Skowronek będzie śpiewał wam co rano
Słowik o późnym wieczorze.

Cisza o Polsce i w pieśni i czynie,
Milczy zatyłe sumienie,
Na cmentarzyskach mówią dziś jedynie
Nasze grobowe kamienie.

W porozdzielanej na przestworzu nucie
Kto pozna moją pieśń kmicę,
A inny powie: dusza na pokucie!
A inny — że tak lzy leca.

Lecz przyjdzie chwila, bo świat wciąż
się mieni
I złości mają też końce,
Że Polska nasza wyjdzie z grobów cieni
A orły krzykną: «NA SŁOŃCE!»

WITOLD NOWOSAD.

« ZWYCIĘSKI MAZUR »

(Opowiadanie)

Może beznadziejnie kochasz,
Dniami śnisz, nocami szlochasz,
Może także jest w rozterce
Zakochane twoje serce.

Zośka zacisnęła wargi. Nie myśleć, nie myśleć o Staszku, o drutach kolczastych Oświęcimia, o smutku, o rozłące. Spiew stawał się coraz weselszy i potężniejszy w letnim słońcu. Ludwik sam nucił także:

"Żołnierz drogą maszerował,
Nad serduszkłem się uzałił,
Serce do plecaka schował
No, i powędrował dalej..."

Zboża wtórowały lekkim kołysaniem się, jakby refren żołnierskiej piosenki przypadł im do smaku.

"Żołnierz poszedł na wojenkę
Poprzez lasy, góry, pola...
Często z śmiercią szedł pod ręką —
Taka jest żołnierska dola."

Zośka znów przymknęła oczy. Nie myśleć, nie myśleć o złych rzeczach, śpiewać, cieszyć się, że wygraliśmy, że Zarzeczcie tak w słońcu błyszczące jest nasze, że Staszek wróci, że będzie dobrze, śpiewać! Zwróciła twarz w stronę kaprała — "Stolarz — krzyknęła — czwarta zwrotka!" Uśmiechnął się do niej szeroko, aż wszystkie zęby błysnęły i zahuczał:

"A gdy wrócił do dom z wojny,
Zakpił z niego los szyderca,
Bo zakochał się w dziewczynie,
Co nie miała wcale serca."

Zbyszek Zagórowski miał dwadzieścia lat i maszerował w trzecim szeregu. Nie patrzył na swoje obdarte spodnie, ani na marny karabin. Wierzył w swoje siły i w swoje szczęście, skoro z tej bitwy wyszedł żywy. Ale słowa piosenki dopiero uderzyły go, jak obuchem. — "Cholera! — myślał — czy też Krysia jest w Zarzeczcu i czy wyjdzie naprzeciw? Cholera! — powtórzył w myśli — raz człowiek wraca choćby z małej wojny i czy naprawdę zakpi sobie los szyderca?" Tracił w bok Mietka, zwanego "Olbrzym" i wskazał na daleki dym na horyzoncie: "Widzisz, pożar pod Jarosławiem!" "Aha! — mruknął "Olbrzym", jakby go to nic nie obchodziło i śpiewał:

"Tę piosenkę, tę jedyną,
Śpiewam dla ciebie dziewczyno."
Zbyszek szepnął: — "Czego ten drab "Stolarz" robi takie oko do Zośki? Aż "Stary" to zauważył!"
Kapitan "Ludwik" nic nie zauważył. Wzrok jego padł w tej chwili na zwłoki Kurta Plötticha pod wierzbą płaczącą. Wiejska kapela idąca na czele oddziału zaczęła właśnie fałszywie po raz piąty

Droga, którą kroczył, wydała się "Ludwikowi" jakby puszystym dywanem. Tak wielka radość objęła całą jego istotę. Ów zakręt w stronę lasu, utrwalał w pamięci na zawsze od czasu lat młodzieńczych, spędzonych w tej właśnie okolicy — stał się jednym z najpiękniejszych miejsc na świecie. Nie był tu od lat — a teraz wesoło spoglądał w stronę pierwszych domów Zarzeczca i wieży kościelnej. Witął tę ziemię gorąco i serdecznie, a ona posyłała mu zapach dojrzwających zbóż i szum drzew przydrożnych. Coś więcej niż radość zjawilo się na surowej twarzy kapitana: duma człowieka, który wygrał bitwę ze śmiertelnym wrogiem i uwolnił wieś rodzinną. Pionowa zmarszczka na czole złagodniała. Życie było piękne. Kapral idący w pierwszej czwórce za kapitanem rozpoczął pełnym głosem:

"Z młodej piersi się wyrwało,
I za wojskiem poleciało,
W wielkim bólu i rozterce
Zakochane czyjeś serce..."

Dziesiątki młodych głosów podchwyciły piosenkę. Nikt nie wiedział, kiedy stała się ona hymnem oficjalnym oddziału "Odra", dowodzonego przez "Ludwika", jedynej polskiej siły zbrojnej w tej części kraju. Dość, że dzisiaj nadawała się na pewno.

Łączniczka Zośka, idąc brzegiem drogi obok oddziału, odpędziła ciężkie myśli, odrzuciła na bok jasne włosy wymykające się spod męskiej czapki i przyłączyła się do chóru:

"Tę piosenkę, tę pedyną
Śpiewam dla ciebie dziewczyno,

(2) melodię piosenki. "Ludwik" poznał Kurta, bo widział go rano zbliska; wprawnym okiem ocenił, że naprawdę nie żyje i to wyczerpało całe jego zainteresowanie. "Trzeba Niemców pochować na cmentarzu" pomyślał. Nie miał czasu ani ochoty do nienawiści. Zbyt wiele walczył w życiu, aby pozwalać sobie na nienawiść. Uważał ją za uczucie godne ludzi prymitywnych i próżniaków. Sam nie był oficerem zawodowym, ale przez całe życie walczył. To wystarczyło. Szanował przeciwnika, jak długo tamten był tego wart. Toteż, przeszedł obok zwłok mordercy Polaków raczej z obojętnością, niż nienawiścią. Zośka, zobaczywszy trzy trupy, przeszła na drugą stronę drogi. Zaraz jej było niedobrze, chociaż nigdy się do tego nie przyznawała. Wiejska kapela: skrzypce, flety i trąbka — grała wciąż fałszywie, a oddział śpiewał:

"Żołnierz myśli miał zdradzieckie,
A gdy mu się opierała,
Wyjął serce zapasowe...
Ledwie wyjął, już kochała."

Ludwika zaniepokoił daleki dym. Radość ustąpiła miejsca instynktowi dowódcy. Czyżby inni Niemcy szli na Zarzeczcie? W tamtej właśnie stronie, gdzie coś się paliło, działała od niedawna partia "Waligóry". Czy nadejdzie tu wreszcie? Mimowolli kapitan odwrócił się w stronę Przeworska. Daleko, daleko za lasem i tam szły w niebo dymy. Ubezpieczenie od tej strony też jest dobre, wiadomo, ale skąd takie pożary?

(Dalszy ciąg nastąpi)

Kacik dla Pań

DBAJMY O WŁOSY

Przed myciem włosów szorstkować je przez pięć minut, masować przez następne pięć — w danym wypadku nie tylko palcami ale i dłońmi, wykonując ruchy ogniatające — poczem okryć głowę gorącym ręcznikiem na pięć minut. Ciepło tworzy pory i uczyni je bardziej chłonnymi na oliwę nicejską, olej rycynowy lub olej orzechowy. Bierze się którykolwiek z tych tłuszczów, albo pół na pół olej rycynowy i oliwę nicejską, rozgrzewa przez wstawienie słoiczka czy miseczki do gorącej wody i wciera w skórę czaszki w ten sposób, w jaki się robi suchy masaż. Nakrywa się głowę wilgotnym ręcznikiem i pozostawia na 15 do 30 minut. Myje się włosy mydłem, szamponem mydlanym lub bezmydlanym zależnie od upodobania i gatunku włosów — w każdym wypadku robi się roztwór, żeby mydło nie zetknęło się bezpośrednio z włosami. Naprzód zmywa się tłuszcz i piłucze, potem myje się znowu szamponem czy mydłem i piłucze co najmniej trzy razy. Piłucanie jest bardzo ważne, ponieważ wlo-

sy nie mają gładkiej powierzchni, tylko pełne są żłobków, w których mydliny z łatwością się zatrzymują. Dzięki tym żłobkom jednak światło odbija się we włosach znacznie silnie, nadając im piękny połysk. Piłucanie dobrze jest zacząć od gorącej wody i skończyć zimną. Pobudza to znakomicie krwioobieg. Do ostatniego płukania dodaje się łyżkę octu lub sok jednej cytryny przepuszczony przez muslin. Jeżeli można sobie pozwolić na płukanie włosów w wodzie deszczowej, to doskonale wywala na ich zdrowie i wygląd. Wyciera się włosy szybko gorącym ręcznikiem i układa.

Przed myciem włosów należy umyć względnie oczyścić twarz i nałożyć krem lub oliwę nicejską. Zamiast ucierpieć od zabiegu mycia włosów, twarz wówczas tylko korzysta.

RADY PRAKTYCZNE

Aby uśmierzyć ból w razie oparzenia, posypać na miejsce dotknięte nieco zwykłej soli do pieczenia, lub też rozpuścić sodę w wo-

dzie, umoczyć kawałek płótna i przykładać.

Smaczne kanapki przyrządzić można z sera śmietankowego, wyrobionego z masłem. Na wierzch nałożyć konfitury owocowe.

Przed włożeniem lukru na świeżo upieczony ciasto należy posypać wierzch ciasta odrobina mąki, żeby lukier nie ściekał po bokach ciasta.

Ażby ryba nie rozleciała się podczas gotowania, należy gotować ją w słonej wodzie, do której dodano kilka kropli octu lub soku cytrynowego.

Plamy na klawiszach fortepianowych może na usunąć za pomocą alkoholu i proszku pumekсового.

Aby zatamować krew w razie małego skaleczenia, posypać ranę mąką i owinąć płótnem.

Trzeba codziennie myć okna

Podczas chłodnej pory na oknach pokoju osiada para wodna, powstająca wskutek oddychania osób w nim się znajdujących. Badania mikroskopijne wykazały, że w parze tej mieszczą się ciała organiczne i zarodki bakterii, bardzo szkodliwych dla organizmów ludzkich. Należy więc codziennie starannie wycierać zapotniałe okna w pokoju, aby uniknąć złych skutków wyziewów, gromadzących się na szybach.

NAWET WRÓBLE ŚWIERGOCA

Politruki mają ustalony tryb postępowania w stosunku do tych, którzy, będąc odwołani do centrali, wybierają wolność. Natychmiast starają się wytoczyć im proces o «nadużycia paszportowe», «nadużycia finansowe» lub t. p.

Tak postąpił np. z Wierzbickim, «delegatem polskiego radia», który po dłuższych wahanach zdecydował się pozostać po tej stronie żelaznej kurtyny. Ekstremista Apollin Makowski, b. kierownik LOT'u, stanowi jednak pod tym względem wyjątek.

On również, jak podawałem, wybrał wolność. Co więcej, sam sobie wypłacił sześciomiesięczną «gratyfikację» za odzyskaną wolność i miesięczne pobory za niewykorzystany w niewoli urlop. Wyraża samowolę, ale procesu nie ma i nie będzie.

Dlaczego? Bo reżimowcy obawiają się, że Makowski mógłby b. wiele na procesie powiedzieć. Np. o tym, kto bez wiedzy władz francuskich korzysta z usług LOT'u...

W ogóle reżimowcy coraz mniej mają zaufania do Polaków. W Kraju na każdym kluczowym stanowisku siedzi politruk rosyjski; we Francji — komunistę francuski.

Istnieje np. w Paryżu tak zw. BIP czyli «Biuro Informacji Polskiej». Wiktor Mancel, attaché prasowy reżimowej ambasady paryskiej ma wiele kłopotów z obsadzeniem tego biura — nie dowierza Polakom, «gdyż oni wszystko zdradzają polskiemu faszystom i... Szperaczowi». To też ostatnio zaangażował do BIP'u znaną francuską komunistkę, dawną współpracowniczkę komunistycznego «Ce Soir», Mme Michelot. Oczywiście, w największej tajemnicy.

Czystka, którą ostatnio przeprowadził reżim wśród nauczycielstwa polskiego we Francji, nie dotknęła p. Jadwigi Dutkiewiczowej, nauczycielki w Calonne-Lievin (P. de C.).

Miała ona duże poparcie w pewnych kołach reżimowych, szczególnie w «Gazecie Polskiej», której jest korespondentką. Największą jednak protekcję zapewnił ob. Dutkiewiczowej jej własny małżonek, p. Jan Dutkiewicz, który jest jednym z redaktorów... «Narodowca».

Zawsze twierdziłem, że «Narodowiec» i «Gazeta Polska» — to pisma wzajemnie się uzupełniające i popierające.

Z okazji początku roku szkolnego, p. Potysz, kierownik internatu polskiej YMCA w Nimes, ogłosił w «Narodowcu» odezwę do polskiego społeczeństwa we Francji, by polskie dzieci posyłano do tego właśnie internatu, gdyż jest on... apolityczny.

Tymczasem ob. Potysz na każdym kroku słał reżim stalinowski w Polsce, wmawia w młodzież, że «Polska Ludowa» z ob. Bierutem na czele, to wielka... sprawiedliwość dziejowa. Nic tedy dziwnego, że cały internat od rana do wieczora aż huczy od piosenki: «Budujemy Polskę nową — Socjalistyczną i ludową».

Jak wygląda ta «nowa Polska» dokładnie mi opowiedział Żydek I. K., który parę dni temu z niej wywiąt.

Ten Żydek, to żaden burżuj — od trzydziestu lat prowadził zakład zegarmistrzowski w pewnym mieście w Kraju. Był w ghetto warszawskim, ma za sobą 18 miesięcy pobytu w Oświęcimiu. Po wyjściu z tej kaźni hitlerowskiej ważył jednak aż 48 kilo. Mówię: aż, gdyż pięćmiesięczny pobyt w więzieniu Bezpiki spowodził jego wagę do 42 kilo! «Panie — powiedział mi — niech mi Pan wierzy, Bezpieka komunistyczna jest o wiele gorsza i straszniejsza, niżeli hitlerowskie Gestapo». Nawet Żydzi to mówią. SZPERACZ.

Nie prezydent Wilson lecz Stalin

PRAGA. — Trzydziestą pierwszą rocznicę odzyskania niepodległości (28 października) obchodzono w Czechosłowacji pod hasłem, że «bez Wielkiej Rewolucji bolszewickiej w październiku 1917 r. nie byłoby 28 października 1918 r.»

Do czasu opanowania Czechosłowacji przez Kominform, prezydent Stanów Zjednoczonych, Wilson uważany był za tego, który najbardziej przyczynił się do powstania republiki Czechosłowackiej. Dzisiaj te zasługi przypisuje się Stalinowi.

Oawiedziny cmentarzy warszawskich

Zaduszki i związane z tym odwiedzanie cmentarzy — to niejako chwila skupienia, dająca nam właściwą miarę wobec rzeczy ludzkich, wobec naszych trosk i radości: przyjdzie chwila, kiedy i to przejdzie i kiedy trzeba pomyśleć o innej, wyższej mierze.

Iluż Polaków nie może dziś pójść na cmentarz, gdzie leżą ich najbliżsi! Iluż odwiedzi symbolicznie niejako cmentarze paryskie, gdzie spoczywa tylu wybitnych Polaków, a przede wszystkim Fryderyk Chopin. Cmentarze Pere Laehaise i Montmorency zrosły się z naszymi dziejami emigracyjnymi, stały się «główną kwaterą» wielkich Duchów, które tam czuwają nad przyszłością. Związały nas one z Francją w obliczu śmierci tak, jak nas wypadki tylokrrotnie związały z nią w obliczu życia.

Z tych założeń wyłania się myśl o Francuzach, którzy zrosili się z Polską przez swą pracę, swe poświęcenie i nieraz ofiarną śmierć, a którzy leżą na cmentarzach warszawskich, tak samo daleko od Francji, jak nasi zmarli od Polski. Jest w tym jakieś podobieństwo, jakieś braterstwo: i tu i tam zmarli położyli zasługi dla przybranej Ojczyzny, i tu i tam pamięć o nich ma w sobie coś wzruszającego.

Wpływ Francuzów kulturalny, gospodarczy, w zakresie spraw wojskowych, technicznych i wielu innych na życie polskie był znaczny. Setki nazwisk, od słynnego inżyniera wojskowego WILHELMIA LEVASSEUR DE BEAUPLAN, (17 wiek) poprzez dobrodzieja ludności Warszawy, ks. GABRIĘLA BODUENA, twórcę szpitala «Dzieciątka Jezus» aż po FILIPA DE GIRARD, założyciela Żyrardowa, szeregują się jako ci, którzy do naszego kraju wniosli wiele oświaty, sztuki, organizacji gospodarczej itd. A iluż dzielnych wojskowych walczyło w naszych szeregach: pod Wiedniem 1683, pod Chocimem; ilu bronili naszych kresów przed Turkami, Tatarami, Moskwą! Zajrzyjmy na cmentarze warszawskie: spotkamy tam niezatarte do wody szlachetnego żywota licznych Francuzów.

Oto na skromnej płycie kamiennej widnieje na cmentarzu powązkowskim nazwisko: MIKOŁAJ ROUGET. Któż to? Urodzony z rodziców Francuzów w r. 1782, ale w Warszawie, Rouget wstępuje za Księstwa Warszawskiego do wojska polskiego. Odnacza się wybitnym talentem jako rysownik i inżynier i sporządza plan Księstwa, który ofiarowuje Napoleonowi podczas jego pobytu w Polsce w r. 1809. Gdy Napoleon słyszy jego nazwisko, mówi:

— Wszędzie Francuzi!
Ale na to odpowiada Rouget: — Polska jest moją Ojczyzną, Najjaśniejszy Panie!

Cesarz wzruszony tym wyrazem patriotyzmu, pyta go:

— Czego chcesz ode mnie? A Rouget na to: — Abyś o nas pamiętał!

Gdy w roku 1812 podczas kampanii moskiewskiej spotyka go, mówi do niego cesarz: — Jadę wypełnić Twoją prośbę!

Dobry artysta, litograf i budowniczy, Rouget umiera w 1847 r. jako pułkownik odznaczony krzyżem Virtuti Militari.

Ale oto inny grób, noszący nazwisko francuskie, przykuwa wzrok: «JACQUES-CHARLES GRESSER, ne a Paris le 14 decembre 1778, decede a Varsovie le 11 novembre 1854». Gresser to jeden z najlepszych w ówczesnej Polsce drukarzy. Karjerę życiową zaczyna skromnie jako pomocnik drukarski w Paryżu w drukarni państwowej. W roku 1818 wezwany do Warszawy do drukarni Gluecksberga staje się jej reorganizatorem. W r. 1827 awansuje na dyrektora drukarni Banku Polskiego, a w 20 lat później wstępuje do drukarni Ministerstwa Finansów. Dzielny i jakże pożyteczny pracownik Gresser w r.

1848 otrzymuje na wystawie warszawskiej medal złoty za swe zasługi.

Na cmentarzu wyznania ewangelicko-reformowanego w Warszawie spotykamy groby dwóch braci GREGOIRE: Jana Chrzciciela, zm. w r. 1820 i Emila zm. w r. 1835. Mało kto dziś wie coś o nich, a jednak to oni, którzy przyłożyli rękę do realizacji jednego z najpiękniejszych naszych pomników, mianowicie wspaniałego dzieła Thorwaldsena, przedstawiającego księcia Józefa Poniańskiego na koniu, który do r. 1939 mieścił się na placu marsz. Piłsudskiego. Obaj bracia uchodzili naówczas za najlepszych w kraju specjalistów odlewania pomników. Nieco dalej na tymże cmentarzu spoczywa jedna z ciekawszych postaci w dziejach naszego baletu: Franciszek Gabriel LEDOUX, (ur. 1754, zm. 1823), sprowadzony, jak tylu innych artystów, przez podskarbiego w. kor. Antoniego TYZENHAUZA do Polski celem założenia szkoły baletowej. Mieściła się ta szkoła pierwotnie w małej wsi pow. stonimskiego, należącej do skarbu Rzeczypospolitej. Ledoux kształcił w niej dzieci włościan, a gdy w r. 1785 szkoła została przeniesiona do Grodna, liczyła już pewien zastęp przyszłych tancerzy i tancerek. Jak u poprzednich tak i u Gabriela Ledoux, spotykamy to serdeczne zżycie się z Polską, to zrozumienie jej ducha, jakie idzie tak często w parze z innymi ludzimi cnotami w charakterze francuskim. Podczas powstania 1794 r. Ledoux oddaje swój dom na szpital, łożąc z własnej zapewne niezbyt dobrze zaopatrzonej, kiesz-

Wolna Trybuna Znowu, ciągle Niemcy

W «Syrenie» z dn. 8 ub. m. znalazłem echa dwóch całkowicie różnych wypowiedzi, ale wypowiedzi bardzo jasnych. Jedną z nich było oświadczenie gen. Andersa na temat naszych granic zachodnich, drugą — wynurzenie p. konsula Nehringa na temat polityki, uprawianej przez Niemców. Żałuję, że «Syrena» nie znalazła miejsca dla omówienia trzeciego, charakterystycznego oświadczenia, jakie w powyższych sprawach złożył gen. de Gaulle dn. 25 ub. m. w Bordeaux.

A jest to niezmiernie ważne, gdyż gen. de Gaulle należy do najgłośniejszych czynników, kształtujących opinię dzisiejszej Francji. Otóż w poprzednich swych przemówieniach Pierwszy Członek Francuskiego Ruchu Oporu domagał się stworzenia takiego międzynarodowego układu politycznego, który by wykluczał możliwość nowych napadów niemieckich. Według projektów gen. de Gaulle należało rozbić Niemcy na szereg drobnych państw, związanych federacyjnie, doprowadzić do unii państw Europy Zachodniej oraz stworzyć związek państw Europy Środkowej (z Bałkanami włącznie). Te człony miały stanowić całość Europy sfederowanej, przy czym gen. de Gaulle potępiał ustalone w Jaltie «strefy wpływów».

Mowę gen. de Gaulle w Bordeaux poprzedziły dwa ważne wydarzenia: 1) deklaracja Prezydenta Trumana o wybuchu atomowym w Rosji i 2) dewaluacja funta szterlinga.

Oświadczenie Prezydenta Stanów zachwiało europejskim poczuciem bezpieczeństwa i nasunęło gen. de Gaulle wątpliwości co do skuteczności Paktu Atlantyckiego. Dewaluacja funta pogłębiła nieufność Francji do Anglii. Na tym tle gen. de Gaulle dochodzi do niebezpiecznego stwierdzenia: Europa będzie, lub jej nie będzie w zależności od tego, czy uda się doprowadzić do porozumienia bez pośredników między Germanami i Gallami.

A więc gen. de Gaulle rzuca milionom Francuzów, na opinie których wywiera tak wielki wpływ, przekonanie, że ratunek Eu-

ropy nie leży już w wolności wszystkich państw, z państwami zza żelaznej kurtyny włącznie — lecz w przymierzu francusko-niemieckim.

Jasnym jest, że Niemcy muszą mieć swe miejsce w Europie i rozumiemy, że gen. de Gaulle domaga się dobrych stosunków z Niemcami. Tylko czy to właśnie warunkuje wyłącznie uporządkowanie stosunków europejskich?

Przed kilku laty Europę podzielono na strefy wpływów. Była to sławna Jalta — układ anglosasów z Rosją.

Dziś wybitny Europejczyk widzi ratunek Europy w układzie Francji z Niemcami.

Dwie, krańcowo różne teorie — jedna i druga zdają się zapominać, że Europa ani się nie zaczyna, ani się nie kończy na Elbie!

Wiemy, co przyniosła Europie Jalta. I mimo to ciśnie się pod pióro zapytanie, co daby naszemu kontynentowi bezpośrednie porozumienie francusko-niemieckie? Boć przecież Europa stanowi całość złożoną, całość w której nie się nie da trwałego zbudować bez udziału wszystkich jej członków, a więc i bez wolnego udziału państw zza żelaznej kurtyny.

W naszym życiu codziennym mamy wiele okazji spotykania się z członkami R. P. F., organizacji gen. de Gaulle. Wydaje mi się rzeczą konieczną interpelowanie ich na temat tego przemówienia gen. de Gaulle, wyrażającego niebezpieczeństwa, kryjącego się w tych projektach i wyjaśnianie, że Niemcy za darmo na współpracę z Francją nie pójdą. A jakkolwiek rewizjonizm niemiecki, jakkolwiek zakusy na ustalone granice Niemiec na Wschodzie napewno zachwiałoby niebezpiecznie tradycyjną przyjaźnią polsko-francuską.

W. B.
(Castanet-Tolosan, Hte Garonne).

(Za wyrażane w tej rubryce opinie Redakcja nie odpowiada).

Za zasługi — «bezpaństwowcami»

(Przemówienie p. Ambadora Morawskiego, wygłoszone na Akademii protestacyjnej w dniu 23.10.1949 r. w Paryżu).

Dziesięć lat mija od chwili wybuchu na terenie Polski wojny, która wkrótce potem objąć miała swym płomieniem cały świat. Pięć lat dzieli nas od tragicznego powstania Warszawy, pięć lat od drugiej kampanii francuskiej, w czasie której — tak samo jak w pierwszej, żołnierze polscy walczyli u boku swych francuskich towarzyszy broni.

Zebrał się dzisiaj tutaj, by uczcić wspomnienia tych walk.

Za czasów mojej młodości — przed pierwszą wojną światową — mówiono niechętnie o bohaterstwie. Słowo to wydawało się zabarwione przebrzmiałym romantyzmem. Dzisiaj, dla innych względów, wolimy go nie nadużywać. Stan duży, którego bohaterstwo jest odbiciem, napięcie woli, z którego ono wypływa, stało się dla tysięcy ludzi na froncie, w pracy podziemnej, w obozach koncentracyjnych podstawowym warunkiem przetrwania. Ludzie ci byli bohaterzy, ale skromnie i w prostocie. Z tą samą prostotą i skromnością — aby nie ranić naszych najgłębszych uczuć i wspomnień dumnych a bolesnych, należy mówić o tej epoce — epoce, której wielkość równa się tylko jej okrucieństwu.

Ci, którzy z trybuny tej przemawiać będą za chwilę — byli wszyscy ogarnięci zawieruchą. Francuzi czy Polacy, brali oni czynny udział w wypadkach, o których mówić nam będą pokrótce. Kolejami własnego życia i życiem najbliższych placili oni okup za zwycięstwo — o ile w ogóle o zwycięstwie mówić można.

Nim ustąpię im miejsca, chciałbym ze swej strony złożyć hołd tym wszystkim, którzy w czasie długich lat wojny w Polsce byli z własnej woli nie tylko nieznanymi żołnierzami, lecz żołnierzami bez mundurów. Armia ta złożona z kilkuset tysięcy ludzi, która przez pięć lat walczyła w ukryciu, zorganizowana i zdyscyplinowana nauczyła się w czasie wrogiej okupacji działać w milczeniu. Nie zabierze więc głosu i na dzisiejszym zebraniu. Pragnę tym bardziej powiedzieć jej w obecności naszych przyjaciół że to z tego jej milczenia właśnie wznosił się ku nam, Polakom rozrzuconym po całym świecie, zew Polski Podziemnej. Wezwania tego usłuchali marynarze nasi, walczący na wszystkich morzach,

CHINY

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Tragedią Chin jest to, że w tym zryw rewolucyjnym znalazły one oparcie w Rosji Sowieckiej, w państwie, które dawno już zamroziło u siebie rewolucję, uczyniło z niej system imperialistyczno-polityczny, zabijając w niej duszę, ideę, uniemożliwiając wszelki postęp. Lecz urok czerwonego sztandaru jest nadal dla postępowej ludzkości olbrzymi, nawet gdy dzierżą go zbiry i katy. Ten urok jest specjalnie wielki dla tych narodów, które, jak Chiny, tylko w rewolucji widzą jedyne wyjście.

Moskwa nie lubi młodych, konkurencyjnych ruchów rewolucyjnych. Boi się ich, nawet jeżeli obejmują one niewielkie ilościowo społeczeństwa. Moskwa dokłada ogromnych usiłowań, by każdą rewolucję spontaniczną ujarzmić, podporządkować interesom państwa sowieckiego. Takie wysiłki poczynione zostały już od lat i w stosunku do Chin.

Rosja zrobiła wszystko, żeby rewolucyjne zdobycze komunistów chińskich zwiększyły potencjał państwa sowieckiego. I trzeba przyznać, że udało się to jej w dużym stopniu. Chińska Republika Ludowa to niewątpliwie ogromny sukces polityczny Sowietów, to niezmiernie zwiększenie ich siły i możliwości w Azji i na całym świecie. Ale to zarazem rozpoczęcie nowego rozdziału w historii rewolucji świata, zapoczątkowanie śmiertelnej walki pomiędzy rewolucją ideową, spontaniczną, a "rewolucją" żandarmską, "rewolucją" terroru i przymusu. W tej walce Chiny są dla Moskwy równie groźnym przeciwnikiem jak narazie są wartościowym sprzymierzeńcem politycznym.

Ryszard WRAGA.

lotnicy w czasie swych lotów nad wrogimi obszarami, brzmiało ono na polach bitew Falaise i Monte Cassino. Wiązało nas ono z Krajem, z naszą przeszłością, z naszymi nadziejami.

Zew Polski Podziemnej! Ten głos nieuchwytny, a jednak tak nam bliski dotarł do nas swobodnie raz jeden w chwili tragicznej. 1-go sierpnia 1944 roku Warszawa chwyciła za broń. Armia Czerwona stała u jej bram. Nieruchoma, obojętna przypatrywała się walce Miasta w płomieniach, walce naszych braci i dzieci z dywizjami Wermachtu. Wówczas właśnie ze stacji radiowej powstańczej wznosił się głos polski na świat cały.

Stuchano go z przejęciem. Lecz nie współczucia, a broni i amunicji żądała Warszawa! Samoloty polskie, angielskie, australijskie zrywały się z Włoch, by nieść Jej pomoc. Lecz jak Stolica, samoloty te skazane były na zagładę. Nie uzyskały one bowiem prawa lądowania, po spełnionym zadaniu, na lotniskach sowieckich — tak niedalekich.

Najtrudniejszy rodzaj odwagi

(Wspomnienie o generale Gąsiorowskim)

Nie obeszła jeszcze ziemia, pokrywająca śmiertelne szczątki Generała Gąsiorowskiego. Uczestnikom uroczystości żałobnych do tej pory dźwięczą w uszach słowa, jakimi Go żegnał najbliższy podkomendny z czasów kampanii wrześniowej i wierny towarzyszy broni, dowódca 1 dywizji pancerniej, generał Stanisław Maczek. Sławny zwycięzca spod Falaise i Chambois, mówił nie tylko o zasługach politycznych, wojskowych i naukowych Zmarłego, ale o Jego nieodpartym i niezrównanym uroku osobistym.

Ten urok, jaki zmarły Szef Sztabu Głównego dokola siebie roztaczał, nie miał nic wspólnego z tym, co się zazwyczaj pod tym wyrazem w życiu codziennym rozumie.

Kto wie, jak trudne i wypełnione po brzegi cierpieniem były ostatnie lata życia Generała, ten się nie zdziwi, gdy postawimy ową niezwykłą cechę Zmarłego w rządzie — nie zalet kulturalnych i towarzyskich — ale prawdziwego, najprawdziwszego bohaterstwa. Janusz Tadeusz Gąsiorowski zajmuje bardzo wysoką pozycję w światowym piśmiennictwie wojskowym. Jego "Psychologia Wojska" stanowi podstawowy podręcznik w tej dziedzinie w amerykańskich szkołach oficerskich.

Ostatnio, mimo choroby, przygotowywał pracę o "Strachu i Odwadze".

Komuś, kto Go w przeddzień śmierci odwiedził, bardzo wiele i bardzo ciekawie mówił o psychologii odwagi. Miał prawo o tym mówić Człowiek, którego dziesięć ostatnich lat życia było przykładem najtrudniejszego rodzaju odwagi, odwagi wobec losu, którego nieublagany wyrok w postaci ciężkiej, nieuleczalnej choroby serca przypominał co noc i co dzień, że mimo iż nieustraszenie spoglądał cały czas w oczy bezlistosnej konieczności — podjęta walka została już z góry przegrana.

Zmogła Go choroba surowa jak żywioł, jak żywioł potężna i okrutna.

Mimo, iż cierpienie wypalało doszczętnie resztki Jego sił, General zachował do końca nadzieję i wiarę. Życzliwe spojrzenie pięknych inteligentnych oczu i uśmiech — niezapomniany uśmiech dobrego, rozumnego i bardzo światła i ludzi kochającego Człowieka — to postawa, z jaką Zmarły wychodził wzywającemu Go losowi na spotkanie.

Podobno grecki filozof Epikur, dotknięty ciężkim bezwładem, znaczną część swego życia spędził na noszach. Z noszy, powalony chorobą mistrz głosił uczniom filozofię radości życia.

Złote myśli

"Niewątpliwie Stalin jest zarówno co do koncepcji, jak i realizacji magnus artifex (wielki budowniczy — przyp. Redakcji) nowej Polski. Ze ona takie właśnie przybiera kształty i tak wspaniale dla nas otwiera perspektywy, to jest w pierwszym rzędzie jego dzieło i każdy Polak winien mieć pełną tego faktu świadomość."

Londyn, 12 sierpnia 1945.

Prof. Stanisław KOT.

**

"Bez względu na sporne zagadnienia dnia bieżącego — stwierdzić trzeba, że egzamin złoży naród polski tylko wówczas, jeżeli wszystkie swoje siły i zdolności stawi w służbę Ojczyzny tak, jak tego dał przykład Józef Piłsudski."

Lens, 1935.

Michał KWIATKOWSKI

Gdzie są dzisiaj żołnierze Armii Krajowej? By dać odpowiedź na to pytanie, wystarczy pochylić się nad losami jej dowódców. Pierwszy z nich, General Grot zginął zamordowany okrutnie w obozie koncentracyjnym; jego następcą, General Bór przebywa na emigracji w Londynie, ostatni zaś — General Okulicki dotychczas jeszcze znajduje się w więzieniach sowieckich.

Każdego wieczoru zwracamy się myślą do naszych Zmarłych. Dzisiaj natomiast chciałbym skłonić głowę przed, tymi, co zostawili przy życiu — wybrać woleli więzienia niż niewoli i przed tymi, którym w nagrodę za położone zasługi dla wspólnej sprawy Narodu Zjednoczone przyznały prawo zwania się «bezpaństwowcami polskiego pochodzenia».

Gdzież, jak nie wśród ludzi wolnych, ci «bezpaństwowcy» szukać mieli schronienia? Przyszli do nich, wiedzeni przeświadczeniem, że jedynie na szacunku dla istoty ludzkiej oprzeć się winny stosunki między narodami i jednostkami.

Przyjaciele Francuzi, postawą waszą ułatwicie im zachowanie tej wiary.



Polskie typy ludowe
GÓRALE TATRZAŃSCY

JALTA PRZYNIOSŁA NIEWOLĘ PIĘTNASTU NARODOM.
ŻĄDAMY PRZYWRÓCENIA WĄŻNOŚCI KARTY ATLANTYCKIEJ I CZTERECH WOLNOŚCI CZŁOWIEKA.

Listy do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Dziękując serdecznie za przesłane nam egzemplarze «Syreny», pragniemy ze swej strony zapoznać Szanownego Pana Redaktora z naszymi złoženiami i organizacją nowopowstałego Koła Księżych Kapelanów II Wojny — Placówka SWAP w Ameryce. Osobną przesyłką wystaliśmy nasze biuletyny wew., Nr. 1 i Nr. 2.

Prosimy o przyjęcie wyrazów głębokiego szacunku i uznania dla rzetelnej i nie strudzonej pracy dla odzyskania prawdziwej WOLNEJ, CAŁEJ i NIEPODLEGŁEJ POLSKI.

Za Zarząd:

Ks. Wojciech Artur Rojek
prezes.

**

Szanowny Panie Redaktorze!

W dzienniku, wychodzącym w języku niemieckim w Milwaukee, ukazał się artykuł, poświęcony rocznicy śmierci Wielkiego Polaka — Fryderyka Chopina. Tytuł tego artykułu brzmi: „Von Frederic Chopin, der genialste „Klavierpoete“ ein francoesischer Musiker, trotz seiner polnischen Herkunft“.

Autor artykułu, podpisany inicjałami E.B., uważa, że dziesięciolecie romansu Chopina z panią Sand wystarcza w zupełności, aby Francja adoptowała Chopina jako „representativsten francoesischen Musiker“. W ten sam sposób — uważam — mogą Francuzi i Goethego adoptować.

A może autor artykułu liczy, że większość czytelników przeczyta tylko tytuł artykułu?

Ja pracuję właśnie wśród Alzackich i jeden z nich podszedł do mnie z dziennikiem i właśnie na „podstawie“ tytułu tego artykułu „udawał mi, że Chopin jest francuskim muzykiem.

Francuzi i tak po niemiecku nie czytają. Czy aby naprawdę autor „uczciwie“ postąpił?

Z poważaniem

W. Dienwald-Jędrzejewski

Łańcuch prasowy

P. gen. Stanisław Kopański wpłaca na fundusz prasowy 1.000,— fr.

P. gen. Karol Masny wpłaca na fundusz prasowy 500,— fr.

P. Krysia Małańczykówna z Toronto (Ontario, Kanada), wezwana przez p. Gustawa Tysowskiego, wpłaca na łańcuch prasowy 2 dolary 50 ct.

P. Dr. Tadeusz Dąbrowski wezwany przez p. Kazimierza Pluszyńskiego, wpłaca na łańcuch prasowy 500,— fr. i wzywa do kucia dalszych ogniw p. Kazimierza Selwę z Londynu, p. Czesława Pawlusa z Głogow i p. Stanisława Burnagla z Londynu.

Uwaga! Poprawka błędu w łańcuchu prasowym z Nr. 90: winno być Pluszyński, a nie Pluszczyński.

Kalendarzyk historyczny

10 listopada 1444 — król Polski i Węgier Władysław ginie pod Warną w bitwie z Turkami.

11 listopada 1673 — wspaniałe zwycięstwo Jan Sobieskiego pod Chocimem.

11 listopada 1918 — kapitulacja Niemiec w I-szej wojnie światowej. Dzień Święta Niepodległości.

13 listopada 1945 — gen. de Gaulle obejmuje z woli Konstytuanty kierownictwo Rządu Tymczasowego.

Chcą opuścić ziemie «niemieckie»!

W Niemczech zachodnich coraz głośniej podnosi się protest przeciw decyzji władz brytyjskich, nie chcących zezwolić na przyjazd uchodźcom niemieckim z terenu Ziemi Odzyskanych.

Kampania, prowadzona na rzecz sprowadzenia Niemców ze Wschodu na Zachód, jest o tyle paradoksalna, że równocześnie prowadzi się kampanię o zwrot Niemcom ziem, przyznanych Polsce.

Obie kampanie mają jednak cechę wspólną: nienawiść do Polski. Podczas gdy jedni politycy niemieccy domagają się „zwrotu“ ziem, pono „zagrabionych“ przez Polaków, inni motywują konieczność sprowadzenia stamtąd mieszkających tam jeszcze 200 tysięcy Niemców „straszliwym losem“ tej ludności.

Mówi się o głodzeniu, o zmuszaniu do pracy przymusowej 10-letnich dzieci, o gwałceniu kobiet.

Tak więc obie kampanie, o celach naprawdę sprzecznych, w gruncie rzeczy prowadzą do tego samego: do zasądzenia Polski w oczach cywilizowanego świata.

Wysoki komisarz brytyjski gen. Robertson nie chce wpuścić do siebie Niemców ze Wschodu. Tłumaczy to brakiem mieszkań i obawą przed epidemiami. Miarę — mogłaby się zanadto zaznaczyć epidemia niemieckiego nacjonalizmu!

ŻYCIE ORGANIZACYJNE

Wychodźstwu pod rozwagę

Onego czasu pisałem o tym, jak to p.t. "Narodowiec" przypisuje sobie wszystkie wysiłki, poniesione przez stowarzyszenia C.Z.P. w walce z organizacjami reżimowymi. Pisałem wówczas, że kiedy C.-Z.-P.-owskie Stowarzyszenia i Związki musiały wytrzymać huraganowy atak różnych (zd)Rad Narodowych, to taki, nie przymierzając, "Narodowiec" kumał się z reżimem, składając hołdy wszelakim Jędrzychowskim i innym Skrzyszewskim.

W ostatnich dniach ukazują się w tym-że "Narodowcu" artykuły, podpisywane przez p. Michała Kwiatkowskiego, który ostrzega Wychodźstwo przed intrygami reżimowych organizacji, rozbijających podobno stare niepodległościowe Związki.

Zapytujemy się, czym reżimowcy będą nas rozbijać?

W koloniach naszych już dawno odprawiliśmy ich pogrzeb. Jeżeli tam, gdzie w jakimś Piktowie lub na odludnym polu istnieje jakieś OPO lub Koło Kobiet Marii Konopnickiej, to nikt o tym nie wie. Ostrzeżenie p. Michała Kwiatkowskiego przychodzi ponieważ. Potrzebne było, gdyśmy toczyli walkę na śmierć i życie. Ale wówczas "Narodowiec" walczył z nami; walczył z CZP bijącym się samotnie. CZP wytrzymać musiał całą nienawiść reżimowców i także "Narodowca" i mimo wszystko zwyciężył.

To ostrzeżenie p. Michała Kwiatkowskiego ma swój cel, ale cel jego osobisty. A już za kilka miesięcy czytać będziemy w jego gazecie, jak to on przestrzegł Wychodźstwo, jak to on wszystko przewidział, on — jedyny prawdziwy Polak na świecie. Znajdą się, niestety, naiwniacy, którzy uwierzą i śpiewać będą mu "Hosanna!"

Alle tych naiwniaków tak wiele już nie ma, więc będzie on pisał anonimowe artykuły, podpisywane przez St. B.C.C.M.K. i t.d.

My jednak wiemy, że to jest "budja na resorach". Reżimowców już się nie obawiamy, obawiamy się tylko samego p. Michała Kwiatkowskiego, by znów z jakimiś figlami nie wyleciał i nie nazywał dobrych Polaków faszystami, sanatoriami, zdrajcami, pacholkami itp.

Bynajmniej nie chciałbym ujmować p. Michałowi Kwiatkowskiemu. Ba, mam nawet do niego szacunek, ale do tego młodego Michała Kwiatkowskiego, który pod zaborem

pruskim walczył o wolność Narodu Polskiego, który po pierwszej wojnie światowej dobiegł się dla polskości spisywał i który za czasów Niepodległości naszego kraju do r. 1940 starał się Polsce przysłużyć. Nie mam i nie mogę mieć jednak szacunku do tego starego Michała Kwiatkowskiego, który na swe stare lata zagmatwał się w zawiłości polityczne i wyjść z nich nie umie. Dawniejszy, ten młody Kwiatkowski, przysługiwał się Polsce, dzisiejszy wysługuje się jałtańskiej partii politycznej i chce, by wszyscy tak czynili. Dla nas, kombatantów, Polska jest jedna, dla nas wszyscy Polacy są równi w prawach, byle by Polsce tylko dobrze służyli a nie obcy.

Fr. Kędzia

AKADEMIA ŻOŁNIERSKA

LYON. Dnia 9-go X. odbyła się tu staraniem Stow. Polskich Kombatantów, koło b. Grenadierów, uroczysta Akademia Żołnierska w sali Ogniska Polskiego, przy ulicy Sully. Salę tę przyozdobiono nowymi dekoracjami. Wierni bywalcy "Ogniska Polskiego" podziwiają nową ozdobę tego domu, który od dziesięciu lat skupia kolonię polską w Lyonie. Napewno niewiele jest lokali polskich we Francji, które bardziej nadawałyby się do święcenia uroczystości żołnierskich. Przez salę tę przeszli bowiem prawie wszyscy żołnierze, ocaleni w bitwie o Francję w r. 1940. Tutaj znaleźli troskliwą opiekę miejscowej Polonii lotnicy polscy, formujący się w czasie ostatniej wojny. Wszystkie pokoje Domu Polskiego ozdobione są ich obrazami, z których najbardziej udane przedstawiają historię lotnictwa na ziemi. Wzruszenie maćci nam ten obraz, wiemy bowiem, że prawie żaden z tych lotników nie dożył dnia dzisiejszego. Wszyscy zginęli albo w bitwie o Anglię, albo w późniejszych latach do zwycięstwa. Tym bardziej pamięć ich droga jest sercu Polaków w Lyonie.

Po klęsce Francji w roku 1940, przez salę tę przechodzą żołnierze z Armii Polskiej, stąd bowiem ruszają w dalszą drogę niekończącej się walki. Tu codziennie witamy tych, którym cudem udało się uciec z krajów, zajętych przez wroga, aby zwiększyć liczbę walczących. Tu wreszcie, już w czasie okupacji niemieckiej, zbierają się jeńcy, uciekli z obozów lub internowani ze Szwajcarii, zasiegając języka, co do najlepszych przejść w Pirenejach.

Tak w tym Domu Polskim pisze się częścią historii ostatniej wojny, tak tworzy się tutaj bohaterska legenda. I o tym myślą napewno ci wszyscy, którzy swym udziałem w Akademii Żołnierskiej chcą wyrazić serdeczną i wdzięczną pamięć Polakom Żołnierzom. Doskonale przygotowany referat przypomina słuchaczom przebieg polskich zmagających wojennych. I inne części programu ten sam mają cel. Piosenka o ginącym żołnierzu krótki obrazek z czasów Powstania Warszawskiego inscenizowany przez Bractwo Różańca Świętego, znana wszystkim i zawsze jednak droga melodia "Rozkwitały paki białych róż" i ta inna, w czasach dziecinnych śpiewana, piosenka o Jurku Bitchance, przenoszą nasze myśli na coraz to inne pola bitew, a młodszych uczą o nich pamiętać.

Program był urozmaicony. Oprócz punktów, wykonanych przez członków S.P.K., zaprzyjawniona z Domem Polskim pianistka francuska odegrała kilka utworów na fortepianie, a smętne tony "Serenady" Szuberta, odśpiewanej przez jedną z naszych rodaczek, podkreśliły nastrój tego Żołnierskiego święta. Słuchacze, którzy wypełniali salę po brzegi, rozeszli się do domów z zadowoleniem i lzą w oku, a w sercu z pogłębianą tęsknotą do tego, co jest najdroższe w tułaczym życiu.

Podziękowanie

Zarząd Główny Związku Rez. i b. Wojskowych serdecznie dziękuje Zarządowi Koła b. Wojskowych w Ogniu (P. de C.), a przede wszystkim Prezesowi Okręgu III Związku, koledze Kurzynodze Józefowi, za doskonałą organizację Zjazdu i sprężyste wykonanie wszystkich poleceń Zarządu Głównego. Dochoń ze Zjazdu, po którym odbyła się zabawa wyniósł na czysto 9.000 fr., co głównie jest zasługą kol. Kurzynogi i jego współpracowników.

Ulokowanie przyjezdnych delegatów na Zjazd było również wykonane z całą sumiennnością tak, że nikt nie miał powodu do niezadowolnienia, a przeciwnie wszyscy okazali pełne zadowolenie i uznanie.

Zarząd Główny składa również podziękowanie kol. Bohemowi za bezinteresowne oddanie do naszej dyspozycji sali tak na Zjazd jak na zabawę.

Za Zarząd Główny: Kędzia, prezes.

CZY JUŻ OPŁACIŁEŚ
PRENUMERATĘ?

Wyjazd do Falaise

Po raz ostatni zwracam się do poszczególnych Kół na Północy oraz do nie-członków naszej Organizacji, zapisanych na ten wyjazd, z następującymi wskazówkami:

Wyjazd autobusów z Lille w sobotę 5-go listopada punktualnie o g. 14-ej z placu Dworcowego (Place de la Gare). Wyjeżdżamy przez Seclin, Carvin, Henin-Lietard do Lens (przystanek lokal p. Żołnierskiej przed dworcem), skąd w dalszą drogę wyruszamy o godz. 15,30 przez Bethune do Arras. W Bethune przystajemy również przed dworcem.

Wszystkich wyjeżdżających prosimy o zabranie z sobą prześcieradeł i ewentualnie koców. Nocleg dla wszystkich zapewniony w Airan (o 15 kilometrów od Falaise). Zapewnione są również dwa posiłki za cenę 160 franków.

Z gorącym apelem zwracamy się do poszczególnych Kół, aby wyjeżdżającym członkom powierzyli swe sztandary. Koła zaś, które nikogo na tę uroczystość nie wysyłają, proszone są o umożliwienie nam zabrania ich sztandarów. W tym celu prosimy je zgromadzić u Kolegów Prezesów Okręgowych, a mianowicie: Okręg Valenciennes oraz Somain u kol. Tanasia, Okręg Douges u kol. Kurzynogi, Okręg Bruay u kol. Koltuniaka, Okręg Lens u kol. Bukowskiego. Koła, znajdujące się na trasie naszej jazdy, proszone są o zawiadomienie, w którym miejscu mogą nam po drodze sztandary wręczyć. N. p.: chorąży Koła Carvin proszony jest o oddanie sztandaru na placu w Carvin, gdzie przejeżdżać będziemy około g. 14,30. Po powrocie sztandary będą złożone w tym samym miejscu, w którym zostały zabrane. Bierzymy na siebie całkowitą odpowiedzialność za oddanie sztandarów w jak najlepszym porządku.

Za Zarząd Związku:

ANDRZEJCZAK, sekr.

Ćwierćwiecze pracy

DOURGES. — Tutejsza Kolonia Polska obchodziła dn. 16 bm. 25 rocznicę istnienia Komitetu Towarzystw Miejskowych.

O godz. 11 odprawione zostało nabożeństwo w Kościele św. Stanisława przez ks. Proboszcza Stope, który wygłosił piękne kazanie. Po nabożeństwie delegacja zarządów wszystkich Towarzystw udała się na cmentarz, gdzie Prezes Komitetu p. Stanisław Urbaniak złożył wieńce na grobach św. pamięci zmarłych b. Prezesów Komitetu: Stanisława Francuzika, Stanisława Urbaniaka, ojca obecnego Prezesa, i Wojciecha Oszcza. Po powrocie Zarząd Komitetu przyjmował gości w swej siedzibie lampką wina.

Popołudniu w sali Patronatu Prezes Urbaniak utworzył uroczystość przy zapewnionej publiczności sali. Przemawiali pp. Szam belańczyk, Lech i Fr. Kędzia, długoletni b. członek Komitetu Tow. Miejsk. w Douges. Następnie Koło Teatralne im. Ks. Józefa Poniatowskiego z Douges wystąpiło z piękną sztuką. Amatorzy tego Koła — to prawdziwi artyści! Najbardziej wyróżnili się pp. Genia Szurmantówna, Drożdżak Ludwik i Bolesław Szlapka. Zespół tych amatorów jest tak dobrze zgrany, że gdyby miał potrzebny do występu materiał i stosowną kostiumerię, mógłby występować wszędzie.

Uroczystość długo pozostanie w pamięci Polaków z Douges, którzy — a przede wszystkim zarząd Komitetu — dokozyli wszystkiego, by święto miejscowe jak najlepiej wypadło.

Obecny

Komunikaty

LILLE — Zarząd Koła b. Żołnierzy 2 DSP zawiadamia, że miesięczne, informacyjno-towarzystwie zebranie Koła odbędzie się dnia 6 listopada r.b. o godz. 10,30 w lokalu SPK 107, rue Royale. Na zebraniu omawiana będzie sprawa wyjazdu na Zjazd Delegatów Związku b. Żołnierzy 2 DSP, internowanych w Szwajcarii, oraz wygłoszony zostanie aktualny referat p.t. "Zamaskowani dobroczyńcy".

**

CASABLANCA. — Powstało tu w dn. 16 ub. m. Koło SPK., stanowiące filię SPK-Oddziału Francja. Do Zarządu powołano kol. Grzędzińskiego — prezesa, kol. Zaczka — sekretarza i kol. Kędziara — skarbnika. SPK w Casablanca zasięgiem swym ogarnia całe Marokko. Adres dla korespondencji: kol. Grzędziński, 20, rue de Bourg, Casablanca.

**

Wobec licznych zapytań Kolegów z Niemiec, z Anglii, z Afryki i innych krajów komunikujemy, że adres Federacji P.O.O., podobnie jak adres S.P.K.-Oddziału Francja — brzmi: 20, rue Legendre, Paris (17).

REDAKCJA.

PARYŻ. — W związku z tegoroczną pielgrzymką na cmentarz w Langannerie (Calva-dos) organizowaną przez Koła: I Dywizji Pancerniej i 10 Brygady Kawalerii w dn. 6 listopada, Zarząd Gł. Zw. 2 DSP we Francji apeluje do Okręgów i Kół w całej Francji, a przede wszystkim do Kolegów rozsiadanych w pobliskich departamentach o liczny udział w pielgrzymce.

Koledzy, wspólnie ze wszystkimi Kombatantami oddajmy hołd naszym Kolegom-bohaterom spod Falaise, którzy walczyli za wspólną sprawę. Pomimo, że wolności dla Polski nie wywalczyli — przypomnijmy w tym dniu, że ich pozostali przy życiu koledzy walki tej o Polskę Wolną i Niepodległą nie przegrali i walczyć będą aż do zwycięstwa.

Zarząd Gł. Związku 2 DSP.

ODZNACZENI

W czasie Walnego Zjazdu Zw. Rezerwistów i b. Wojskowych szereg Kolegów otrzymało francuskie Krzyże Zasługi.

Croix de Chevalier otrzymali kol. Andrzejczak Stefan, Felisjak Stanisław, Penkacz Michał i Rula Władysław.

Złote Medale wręczono kol. Ciszewiczowej Zofii, Kukielczyńskiej Joannie i Sewińskiej Agacie. Takimi orderami zostali udekorowani: kol. Behm Józef, Biełkowski Jan, Borowczyk Kazimierz, Chyliński Leon, Delakowicz Julian, Dyczkowski Stanisław, Frączak Stanisław, Grześkowiak Józef, Gzik Edward, Janiak Franciszek, Kamiński August, Kędziara Ignacy, Klonowski Władysław, Kluczyński Franciszek, Kotečko Franciszek, Kubiak Walenty, Kuciera Alojzy, Kułtoniak Marcin, Kukuryk Bolesław, Lecher Michał, Luszer Emil, Makles Jan, Marszałek Michał, Mateja Bronisław, Matuszewski Jan, Mazany Józef, Miś Jan, Nowak Józef, Olkowski Ferdynand, Orbach Józef, Pluta Antoni, Rajewicz Marcin, Retca Franciszek, Ruecki Marcin, Siekierski Stanisław, Słysz Jan, Świeżewski Józef, Szpak Franciszek, Thul Franciszek, Tudrej Bronisław, Wojciechowski Piotr i Wolniewicz Stanisław. Ponadto Złotym Medalem odznaczony został sztandar Koła Rez. i b. Wojskowych w Freyming-Merlebach.

Wszystkim zasłużonym Odznaczonym najserdeczniejsze gratulacje składa

REDAKCJA.

Z walk 10. Brygady

Sekcja Historyczno-Archiwalna Stow. b. Kombatantów Polskich we Francji organizuje swój pierwszy w b. r. Wieczór Historyczny w piątek dn. 4 b. m. o godz. 21 w Domu Kombatanta w Paryżu, przy 20, rue Legendre. W programie pogadanka generała Maczka p. t. "Z walk polskiej 10. Brygady Motorowej w Kampanii Francuskiej 1940 roku". O liczny udział Rodaków z Paryża i okolicy prosi

Komitet Organizacyjny.

Pielgrzymka do Langannerie

Wzywamy wszystkich Kolegów i osoby chcące wziąć udział w uroczystościach w Langannerie, aby niezwłocznie zgłosiły swoje uczestnictwo w pielgrzymce.

Organizatorzy wyjazdów z Paryża i Północy nie mogą dotychczas ustalić dokładnie cen przejazdu (będą one niższe niż zapowiedzieliśmy przed tym), jak i szereg innych — szczegółów technicznych, nie wiedząc, ile ludzi pojedzie. Należy się liczyć, że cena przejazdu z Paryża do Langannerie i z powrotem będzie się wahać w granicach 500-550 frs. Radzimy Kolegom zabrać koce ze względu na chłody. Przypominamy również o wzięciu prześcieradeł, gdyż schronisko w Airan, gdzie przewidywany jest nocleg, nie posiada bielizny pościelowej.

Uczestnicy wyjazdu z Paryża są proszeni o przybycie do Domu Kombatanta (20, rue Legendre) w sobotę dnia 5 bm. na godz. 13-tą. Wyjazd punktualnie o godz. 13,30. Nocleg w Lisieux lub Airan.

W niedzielę, dnia 6 b. m. o godz. 10,30 uroczystości na cmentarzu w Langannerie, po czym przejazd do pobliskiego Potigny, gdzie w sali miejscowego kina odbędzie się uroczysta akademii.

Początek akademii o godz. 12,45. Po akademii o godz. 15-tej przewidziany jest posiłek po cenach przystępnych w jednej z miejscowych restauracji.

Pielgrzymka z Północy winna kierować się na plac przed dworcem kolejowym w Caen, skąd zostanie skierowana na kwatery do pobliskiej miejscowości Airan.

Wszelkich dodatkowych informacji udzielać i zapisy przyjmują:

W Paryżu — kol. St. Domański, Dom Kombatanta, 20, rue Legendre, tel. WAG 00-45,

W Lille — kol. S. Andrzejczak, 40, rue d'Alcazar oraz kol. Tuszewski, Dom Kombatanta, 107, rue Royale, tel. 558-50.

Wskazówki dla pracujących

WYPADKI PRZY PRACY

Świadczenia w razie wypadku przy pracy lub choroby zawodowej

(ciąg dalszy)

a). Poszkodowany w wypadku przy pracy, lub chory na chorobę zawodową ma prawo wyboru lekarza, apteki, szpitala lub lecznicy prywatnej. Należności lekarza, apteki i szpitala pokrywa całkowicie Ubezpiecz. Społ.

W wypadku jednak jeżeli poszkodowany pragnie się leczyć w lecznicy prywatnej, to Ubezpiecz. Społ. pokrywa tylko koszty w wysokości szpitala (miejski lub komunalny), różnicę zaś pokrywa sam pacjent.

W wypadkach nagłych, jeżeli stan zdrowia poszkodowanego tego wymaga, może on być skierowany do lecznicy prywatnej. Ubezpiecz. Społ. po wyjaśnieniu powinna pokryć koszty takiego leczenia.

Koszty transportu pokrywane są całkowicie przez Ubezpiecz. Społ.

b). Jeżeli wypadek przy pracy spowodował śmierć poszkodowanego, Ubezpiecz. Społ. pokrywa koszty pogrzebu do najwyższej wysokości.

c). W razie kalectwa poszkodowany ma prawo do otrzymania bezpłatnie protez, aparatów ortopedycznych i t.p.

d). Przewodnictwo przewiduje, że poszkodowany w wypadku przy pracy, na własną prośbę, lub na wniosek Ubezpiecz. Społ. może wymagać specjalnych względów, nieodzownych do całkowitego powrotu do zdrowia, np. jeżeli poszkodowany w wypadku przy pracy nie może pracować w swoim zawodzie, może prosić o skierowanie go do specjalnej szkoły zawodowej, lub też o wynalezienie mu takiej pracy, gdzie mógłby nauczyć się nowego zawodu. Jeżeli jednak na tym nowym stanowisku pobiera zaopatrzenie, równe lub większe od tego, które otrzymuje jako rentę — traci prawo do świadczeń.

e). W okresie kuracji po wypadku przy pracy lub w okresie choroby zawodowej, poszkodowany ma prawo do odszkodowania dziennego, licząc od dnia przerwania pracy. Należności te są wypłacane przez cały czas choroby, jak również w wypadku przewidzianym pod p. d), z tym samym zastrzeżeniem.

f). Poszkodowany przez wypadek przy pracy otrzymuje w okresie leczenia połowę swego zarobku dziennego (50 proc.), obliczaną łącznie z wszelkimi dodatkami i premiami. Jako podstawa do obliczania zarobku dziennego brany jest miesiąc, poprzedzający wypadek. Przerwa w pracy w miesiącu poprzedzającym wypadek, spowodowana przez chorobę lub bezrobocie, nie wpływa na obliczenie zarobku dziennego. Oblicza się go tak, jakby jej nie było. Po 28 dniach przerwy w pracy, zasiłek dzienny zwiększony jest do 2/3 (66 proc.) zarobku dziennego. Jeżeli choroba spowodowana przez wypadek, trwa trzy miesiące i w tym czasie w zawodzie, w którym poszkodowany pracował, nastąpiły podwyżki płac, to świadczenia, które się pobiera, powinny być w tym samym stosunku zwiększone.

RENTY.
W wypadku stałej niezdolności do pracy, ewentualnie w wypadku częściowej niezdolności, poszkodowanemu przysługują prawo do renty, wysokości której zależy od stopnia uszkodzenia cielesnego i wysokości zarobków.
Przy określaniu procentu niezdolności do pracy brane są pod uwagę: nie tylko niezdolność, spowodowana wypadkiem, ale również stan zdrowia ogólny, wiek, zdolności itd.
Co do zarobków, od których obliczana jest renta, nie odpowiadają one całkowicie zarobkom pobieranym przez poszkodowanego. Sprawa obliczania rent jest bardzo skomplikowana. Poszkodowany, nie znający prawa o rentach, zawsze ma przekonanie, że jest oszukany. W rzeczywistości tak nie jest, ale należy bardzo starannie przestrzegać swoich praw, sprawdzić dokładnie dotyczące zarobków dane, podane przez przedsiębiorcę i przez lekarza — dotyczące stanu zdrowia. Dlatego też w wypadku starań o przyznanie renty każdy pracujący powinien zwrócić się do związku zawodowego, do którego należy, o pomoc i wskazówki.

Dla przykładu skomplikowania rent podaje, że np.: poszkodowany, którego niezdolność do pracy została określona przez komisję lekarską na 20 procent, otrzymuje rentę od 10 proc., gdyż na podstawie przepi-

sów prawnych rentę oblicza się od połowy przyznanej stopy procentowej, o ile jest ona mniejsza od 50 procent. Natomiast jeżeli niezdolność do pracy określona jest na 75 proc., to rentę otrzymuje się od 62,5 proc. gdyż powyżej 50 proc. dodaje się połowę różnicy. A więc w 1-ym wypadku do 50 proc. zmniejsza się o połowę t.j. 25 proc.; w drugim wypadku między 50 i 75 proc. różnicę zwiększy się o połowę t.j. 25 plus 12,5 czyli 37,5 proc. co daje razem 62,5 procent.
Jak widać z przytoczonego powyżej przykładu, sprawa obliczania renty jest dosyć zawiąta i trudno samemu, nie znając przepisów francuskich, dopilnować wszystkich formalności. Wystarczy jednak, aby każdy zainteresowany wiedział, w jakim wypadku należy mu się renta i, żeby wiedział, do kogo ma się zwrócić o pomoc.
W wypadkach gdy niezdolność do pracy jest stała, a stan inwalidztwa wymaga stałej opieki trzeciej osoby, do renty dopłacany jest specjalny dodatek, niezależnie od wysokości obliczonej renty.

RENTY DLA WDIW I SIEROT.
Renta dla wdów i sierot obliczana jest na tej samej zasadzie, co dla poszkodowanego w wypadku przy pracy.

a). Wdowa, o ile małżeństwo nie było rozwiązane ani w separacji, pobiera 25 proc. renty mężowskiej. W wypadku gdy wdowa wychodzi za mąż powtórnie, a nie posiada dzieci z pierwszego małżeństwa, traci prawo do renty, natomiast otrzymuje jednorazowo pewną sumę jako "posag".
b). Dzieci, jak również dzieci nieślubne lub prawnie adoptowane (sieroty bez ojca i matki) do lat 16-tu, otrzymują rentę w wysokości: na jedno dziecko — 15 proc., na

dwójce dzieci — 30 proc., i na każde następne po 10 procent renty poszkodowanego. W wypadku, gdy dzieci pozostają zupełnymi sierotami (bez ojca i matki), renta na każde dziecko wynosi 20 procent. Uwaga: renta dla wdów i sierot nie może przekraczać 75 proc. renty poszkodowanego.

KONTROLA NIEZDOLNOŚCI DO PRACY
Rentę wypłacają w przeciągu dwóch lat. Po upływie tego czasu przeprowadzana jest kontrola lekarska stanu zdrowia poszkodowanego i rewizja i zależnie od tego wysokość wypłacanej renty może być zmieniona. Następną kontrolą, celem przeprowadzenia zmian renty, nie może być przeprowadzona wcześniej jak po upływie roku od ostatniej kontroli.
Kontrolę taką można przeprowadzać na prośbę poszkodowanego, w razie pogorszenia się jego stanu zdrowia, lub w razie jego śmierci, na prośbę rodziny.
Jan Szyndler.

Wyścig zbrojeń
WASZYNGTON. — Prezydent Truman pod pisał ustawę o przyspieszeniu realizacji projektów Komisji Energii Atomowej. Od czasu wiadomości o wybuchu atomowym w Rosji Komisja zdecydowała powiększyć program w dwóch zasadniczych fabrykach atomowych kosztem 300 milionów dolarów.

NIE BĘDZIE AMNESTII
ATENY. — Rząd grecki nie zamierza zastosować ogólnej amnestii do rebeliantów komunistycznych. Wbrew groźbom komunistów greckich, rząd grecki uważa, że nie będą oni w stanie wznowić walk zaczepnych.

Nie ma Bożego Narodzenia
BERLIN. — Ministerstwo oświaty Saksonii (okupacja sowiecka) zakazało używania wyrazów: "Boże Narodzenie" i "Wielkanoc" w odniesieniu do ferii świątecznych. Dni wolne od zajęć będą się nazywały: "Zima" i "Wiosna".

Z całego świata
Sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych wystąpił z projektem mianowania wysokiego komisarza dla spraw uchodźczych — któryby nie tylko przejął obecne agendy IRO — ograniczające się do niesienia pomocy materialnej, lecz zajął się sprawą ułatwienia uchodźcom politycznym znalezienia odpowiedniego zatrudnienia, ułatwieniem zmiany miejsca pobytu i w ogóle opieką moralną nad "bezpaństwowcami".

W Rzymie rozpoczął się trzeci już w tym roku inspirowany przez Moskwę "kongres pokoju". Poprzednie odbyły się w Paryżu i w Pradze czeskiej. Mimo, że komunistom udało się ściągnąć kilka w bitnych osobowości (przewodniczący prof. Joliot-Curie) — kongres przechodzi wśród całkowitej obojętności, nie interesując ani polityków, ani prasy, ani szej rokiej publiczności. Jedynym ciekawszym momentem było niedopuszczenie do udziału delegacji jugosłowiańskiej, ponieważ "podobnie jak rząd marszałka Tito, nie kieruje się ona zasadami walki o pokój, które znalazły wyraz w manifestie paryskim".
Jugosłowianie odwiedzili się, wypowiadając podczas konferencji prasowej, co myśla o "pokojowości" batiuszki — Stalina.

Amerykański konsul generalny w Mukdenie, Angus Ward, od roku więziony przez chińskich komunistów, ma razem z kilku swymi współpracownikami stanąć przed chińskim sądem "ludowym", pod zarzutem złego obchodzenia się z podległym mu chińskim urzędnikiem.

Oświadczenie wschodnio-niemieckiego premiera Grotewohla, że jego rząd nie przewiduje ani zawarcia osobnego pokoju z Rosją, ani też wycofania sowieckich wojsk okupacyjnych — wywołało wśród Niemców konsternację. Okazało się, że Moskale ich "nabrali": stronnictwa niekomunistyczne wciągnięto w awanturę "wschodniego" niemieckiego państwa właśnie obietnicą wycofania wojsk i zawarcia "sprawiedliwego" pokoju. Obietnicę tę złożył uroczystie ambasador Semionow. Lecz Semionow wyjechał, jego następcą Puszkina jakoś nie przyjeżdża, a Niemcy zostali... z wojskami rosyjskimi i "własnym" komunistycznym rządem!

Znany literat amerykański Stuart Benson znikł bez śladu z pokładu polskiego statku "Sobieski" podczas przejazdu do Nowego Yorku.

Komisja obserwatorów Organizacji Narodów Zjednoczonych, która udała się nad granicę albańską dla stwierdzenia, czy partyzanci greccy korzystają z obcej pomocy — została ostrzelana przez posterunki albańskie.

W Nowym Yorku aresztowano pięciu urzędników rosyjskiego urzędowego przedstawicielstwa handlowego Amtorg.

Min. Bevin ma zamiar podnieść sprawę wprowadzenia Niemiec Zachodnich i Saary do Rady Europejskiej.

George Allen, nowomianowany ambasador amerykański w Jugosławii, który uprzednio kierował emisjami radiowymi Voice of America, oświadczył, że audycje te, nadawane w języku rosyjskim, są stale słuchane przez kilka milionów obywateli sowieckich.

Prof. Schramm obliczył, że armia niemiecka straciła w czasie ostatniej wojny 2.150.000 zabitych, 1 milion zaginionych bez wieści i około 5 milionów rannych.

Wiadomości, jakie przeniknęły do prasy europejskiej z sowieckich obozów koncentracyjnych, znajdujących się we Wschodnich Niemczech, wskazują, że me tody hitlerowskich gestapowców były w porównaniu bardzo łagodne. Tak więc, na okrągło 50.000 osób, wysłanych do Sachsenhausen od końca 1945 roku, zdążyło już umrzeć 26.000, to znaczy ponad 50 proc. Należy do nich dodać 9000 osób, wyekspediowanych "bezpownotnie" w głąb Rosji. W dodatku, z pozostałych przy życiu — 80 proc. cierpi na otwartą gruźlicę.
Prawdziwie "stachanowska" robota.



pod redakcją Z. Hermaszewskiego

W POLU — to koniec siewów jesiennych. Zima może być równie wilgotna, jak suche było lato — zatem zrobienie przegonów, by woda nie zatrzymywała się i nie wymoczyła nam zboża, jest konieczne.

Po dokonaniu zasiewów, na wszystkich polach należy dokonać orek zimowych. Orki te mają być możliwie jak najgłębsze. Poruszenie głębokich warstw roli zwiększa nam warstwę żyzną gleby; wyciągnięta w niewielkiej ilości i wymieszana z dobrą glebą martwicą, przez zimę odkwasi się i zamieni na żyzną. Również woda ze spadających deszczów zimowych będzie mogła w poruszonej ziemi zatrzymać się w większej ilości i służyć nam w przyszłym roku.

Jedną z zasad dobrego gospodarowania jest jak najmniejsza ilość orek na wiosnę. Pomijając sprawę, że na wiosnę za mało jest czasu na orkę, zabieg ten dokonany wiosną przesusza ziemię, tak że rośliny nie mają później skąd czerpać pokarmu. Właśnie orka zimowa pozwala wczesną wiosną rolnikowi puścić najpierw wóczydło, a następnie kultywator dla lekkiego wruszenia powierzchni i do konania siewu bez orki. System ten zaoszczędza masę czasu, a wczesne dokonanie wiosennych zasiewów przy naszych suchych latach ma ogromne znaczenie. I jeszcze raz podkreślam — sposób ten zaoszczędza wilgoć. Trzeba więc wykorzystać okres późnej jesieni i całą zimę na zoranie wszystkich pól.

Pozostaje tylko zagadnienie obronika wiosennego. Trzeba go będzie przyorać i to najlepiej pod ziemniaki. Natomiast obronik pod buraki należy wyciąć w jesieni i przyorać na zimę.

NA ŁĄCE. — W jesieni pasie się krowy możliwie jak najdłużej. Pasenie to jednak na łące nie jest wskazane, jeśli ma spowodować straty siana w następnym roku. A tak niestety jest, jeśli byłoby depece po mokrej łące, niszczy w ten sposób trawę i robi doły racicami. Szczególnie ostrożnym należy być z pasieniem na łąkach, na których istnieje sztuczne nawadnianie przy pomocy rowków. Byłoby to rowki zasusza, zatem woda w ziemi nie splywa według wyznaczonego jej biegu, lecz tworzy zalewy i podmokłe miejsca,

a wówczas łąka się zakwasza. Siana na niej będzie dużo mniej i to w przeciągu kilku następnych lat; siano będzie gorsze. Przeprowadzenie nowych rowków wymaga zachodu dużego, a przy tym nie każdy umie te prace wykonać. Już niejednokrotnie stwierdzono, że późne pasienie bydła na łąkach przyniosło nie pożytek, lecz bardzo duże straty. Niejednokrotnie właściciele gospodarstw wykorzystywali to do rozwiązania umowy dzierżawnej czy połowicznej — jako szkoda dłuwe obchodzenie się z gospodarstwem.

OGRÓD WARZYWNY powinien być przekopany lub przeorany przed zimą i to jak najgłębiej. W warunkach francuskich jednak, i to nie tylko na południu kraju, lecz i na północy — produkcja w warzywniku odbywa się cały rok. Teraz właśnie jest okres siewu groszku na zielono na zbiór wiosenny. Oczywiście są to odmiany specjalne, jak np. Caractacus, Express i t. p. Siał jeszcze można szpinak. Dosadzać raczej niż siał należy sałaty zimowe (mache, romaine). Ostatni termin wysadzania porów, a bardzo spóźniony — truskawek. Wysadzamy kapustę, kalafiora i białą cebulę na wiosenny zbiór.

Selery i sałaty wyrosnięte wybielamy przed spożyciem przez przykrywanie, wiązanie czy okopywanie. Najlepiej używać zwyczajnych doniczek do przykrywania sałaty. Przy ich używaniu, gnicie sałaty należy do rzadkości i chronią one od późniejszych przymrozków.

Karczochom trzeba uciąć łodygi po owoce, oczyścić i okopać, a gdy będą miały przyjść mrozy — przykryć słomą lub słomianym obronikiem. Również szparagi trzeba oczyścić, międzyrzędzia skopać lub przeorać, wycięte łodygi spalić.

Uwaga pszczelarze!

Jeden z naszych rodaków, zajmujący się pszczołami, pragnie nawiązać łączność z innymi pszczelarzami Polakami dla wymiany swoich doświadczeń, ewentualnie zakupna rojów i t. p. Kogo by ta sprawa interesowała, proszony jest zgłosić się listownie do p. Z. Hermaszewskiego, 54, rue Truffaut, Paris 17 — który przekaże.

CUKIERNIA POLSKA

Maison PROSKURYN

115, Rue de Meaux — PARIS (XIX^e)

Tel.: Nord 10-23. — Metro: Laumiere.

Poleca wszystkie wyroby cukiernicze polskie i francuskie

Dla restauracji i barów ceny niższe

DOSTAWA NA MIEJSCE.

Wytwornia wyrobów cukierniczych

JULIEN

kierownik i właściciel, b. pracownik firmy Framboli

25, RUE BOSQUET, PARIS (VII^e)

Metro: Ecole-Militaire.

Tel.: SEGur 68-27

poleca w sprzedaży detalicznej i w hurcie prawdziwe polskie
pączki, strucle, babki, ciastka, cukierki, czekoladki, etc.

CUKIERNIA WŁASNA MON CHOU

36, RUE DE PENTHIEVRE, PARIS (VIII^e)

Tel.: BALzac 23-93.

Kto chce się ubrać — ZAPAMIĘTA

Tylko u W. Elżbiaciaka

Krawca damskiego i męskiego.
Wykonuje wszelkie prace szybko i
starannie po cenach umiarkowanych.
138, Rue de Rivoli, Paris 1^{er}
Metro Louvre. Tel. GUT. 35-98

PRZEDSTAWICIELSTWA

« SYRENY »

poza Francją:

Belgia i Luksemburg: W sprawach prenumeraty prosimy zwracać się: M^{me} Janta Polczyński, Marie Christ, 24, Grande-Rue au Bois, Bruxelles 3. — Wpłaty na prenumeratę należy dokonywać na Cheque Postal: 244113 M^{me} Janta Polczyński, Marie Christ, Bruxelles.

Anglia: Kiosk SPK, 18 Queen's Gate Terrace — London SW 7.
— Kiosk "Ogniska", 55 Princes Gate — London SW 7.
— "Orbis", 38 Knightbridge, London SW 1.

Wpłaty na terenie W. Brytanii: Zarząd Główny S.P.K. (dla „Syreny”) 18-20 Queen's Gate Terrace, London S. W. 7.

lub: Westminster Bank Ltd. Polish Combatant Ass. Ltd. Syrena Account. Gloucester Rd. Branche. London S. W. 7.

Szwajcaria: Zygmunt Grabiński, Case Postale 14, Fribourg (Suisse).

Warunki prenumeraty:

We Francji: Prenumerata roczna 600 frs., półroczna 300 frs., kwartalna 150 frs. Cena pojedynczego numeru 15 franków.

W Belgii: Cena pojedynczego numeru wynosi 4 franki belgijskie. Prenumerata miesięczna — 15 fr. b., kwartalna — 45 fr. b., półroczna 86 fr. b., roczna — 170 fr. b.

Dla wszystkich członków Syndykatów Chrześcijańskich, którzy otrzymują raz w miesiącu specjalny numer bezpłatnie, prenumerata kwartalna wynosi 35 fr. belg.

W Anglii: Prenumer. roczna £ 1.00.0, półroczna — 10 sh., kwartalna — 5 sh. Cena pojedynczego numeru 6 d.

W Szwajcarii: Prenumerata roczna 12 fr. szw., półroczna — 6 fr. czw., kwartalna — 3 fr. szw.

Redakcja i Administracja: 20, rue Legendre — Paris (17^e).

Tel.: WAG 00-45

Konto pocztowe — C.c. Paris 5507-30

WARUNKI PRENUMERATY WE FRANCJI: Prenumerata roczna 600 frs., półroczna 300 frs., kwartalna 150 frs.

OGŁOSZENIA: Warunki ogłoszeń są następujące: 1 cm. jedno-linowe 180 frs., za 4 cm. jedno-linowe 720 frs. W tekście 50 proc., na pierwszej stronie 100 proc. drożej. Przy czterech kolejnych ogłoszeniach udziela się 25 proc. rabatu, przy 6 kolejnych i więcej — 35 procent rabatu.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Imprimerie S.N.I.E., 32, rue de Menilmontant, Paris (20^e).

Directeur Gerant: Inż. M. Serafiński.

CIEKAWOSTKI

Przechytrzyli

Znakomity psycholog prof. Janet splanął pewnego razu bardzo złośliwego figla studentom, nie przebiegającym w środkach, by się wkraść w jego łaski.

Rozpoczął on wykład w następujący sposób:

— Kłamstwo ma zasadniczo na celu osiągnięcie jakiegoś korzystnego dla kłamcy skutku. Bywają jednak kłamstwa całkowicie bezużyteczne. O nich mam zamiar dziś mówić. Zanim zacznę, chciałbym jednak się dowiedzieć, czy wszyscy słuchacze czytali moją rozprawę na ten temat, wydrukowaną w ostatnim numerze miesięcznika "Przegląd Filozofii Eksperymentalnej"?

Podnosi się 15 rak.

Wtem profesor z uśmiechem:

— Widzę, że poruszając sprawę kłamstw bezużytecznych, zajmę się zagadnieniem nie obcym moim słuchaczom. Muszę bowiem zapewnić tych panów studentów, którzy pośpieszyli mi zasygnalizować, że ją czytali — iż podobnej rozprawy nigdy i nigdzie nie drukowałem!

Labirynt kanałów Paryża

Paryskie kanały były w roku 1832 labiryntem o łącznej długości 87 km. Obecnie długość sieci kanałów wynosi 1945 km. Jedną piątą część wód odpływowych w Paryżu zużywa się do użytku 4.500 ha. pól i ogrodów. Dla reszty wody musiano zbudować olbrzymie oczyszczalnie, których motory pracują na gazie, uzyskanym z odpadków kanałowych. Po oczyszczeniu wodę odprowadza się do Sekwany.

22 miliony rocznie

Ludność świata wynosić będzie za 40 lat 3 miliardy osób, jeżeli obecny przyrost naturalny — 22 miliony rocznie — utrzyma się nadal.

Zastosowanie zdobytych lekarskich w zafaryzowanych obszarach Azji, Afryki i Ameryki łacińskiej może zmniejszyć śmiertelność i zwiększyć przyrost naturalny. W tych krajach człowiek przeciętnie żyje 30-40 lat, gdy w krajach cywilizowanego zachodu przeciętny wiek człowieka wynosi 60-70 lat.

Zła organizacja

Specjaliści obliczyli, że wystarczająco 10 procent aktywnych ludzi całej kuli ziemskiej, to znaczy około 100 milionów osób, pracujących około 6 godzin dziennie w najlepszych warunkach technicznych, aby nasycić cały rodzaj ludzki nie tylko produktami żywnościowymi, ale również i przemysłowymi.

Tymczasem w obecnej chwili ponad miliard ludzi, pracując przeciętnie 8 godzin dziennie, może zapewnić wszystkim mieszkańcom ziemi zaledwie 1/20 część ogólnego zapotrzebowania. Przyczyną jest zła organizacja pracy i wadliwy system wymiany.

Oryginalne doświadczenie

W bardzo oryginalny sposób udało się pewnemu fizykowi angielskiemu stwierdzić temperaturę błyskawicy. Oto zaopatrzył on ogromniki w iglicę z dwóch metali znanych z tego, iż trudno dają się stopić, a mianowicie z platyny i irydium. Przypadek zdarzył, że w krótkich odstępach czasu piorun uderzył w te ogromniki. Platyna się stopiła, zaś irydium ocalało. Tym sposobem udało się stwierdzić, że błyskawica posiada temperaturę około 2 tysiące stopni, gdyż platyna topi się przy 1690 stopniach, zaś irydium przy 2 tysiącach stopni.

Bogaty żebrak

W Montrealu (Kanada) zmarł 64-letni "żebrak". W nędznej komórcie, którą nieboszczyk zamieszkiwał, znaleziono w schowku banknoty — na ogólną sumę 320.000 dolarów.

- Zbliża się zima...
- Pamiętajcie o tradycji Święta Bożego Narodzenia...

PACZKI ŻYWNOSCIOWE I ODZIEŻOWE

wysyła do Polski
AUTORYZOWANE BIURO PACZEK
16, rue Vezelay — Paris (8^e)

Telefon: LABorde 88-90.

Czynne codziennie cały dzień

w niedzielę od 10-ej do 13-ej.

Żądajcie katalogów, które wysyłamy po otrzymaniu znaczka na odpowiedź za 15 frs.

DROBNE OGŁOSZENIA

Poszukiwanie pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każde dalsze 20 fr.

Zaofiarowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każde dalsze 40 fr.

Sprzedaż-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każde dalsze 50 fr.

Matrymonialne: 300 fr. za 3 wiersze, za każde następne 70 fr.

MATRYMONIALNE

WDOWIEC lat 50, poślubi pannę lub wdowę do lat 45, inteligentną, pracowitą, posiadającą oszczędności. Gwarancja na milion franków. Łaskawe i zdecydowane zgłoszenia na adres: Nowak Hipolit a Tors par la Mure, Isere.

Symbol

Rada gminna w Berchtesgaden postanowiła usunąć resztki "herbaclarni" zbudowanej przez Hitlera na szczycie góry Scharitzkehl, niedaleko jego rezydencji. Na miejscu tym zostanie ustawiony olbrzymi krzyż. Będzie on symbolem zwycięstwa chrześcijaństwa nad pogańską swastyką.

Pierwszy filtr

Filtrowanie wody do picia po raz pierwszy nastąpiło w r. 1826. Do tego czasu ludzie brali wodę skąd popadło. Szczęśliwi byli ci, którzy mogli pić wodę ze źródła; większość musiała się kontentować wodą braną z rzek czy jezior. W każdym bądź razie już w 16-tym stuleciu pojawiło się prawo, zakazujące surowo wrzucania tam, skąd się bierze woda do picia "kotów, psów, padliny i wszelkiego rodzaju nieczystości, mogących wywołać choroby".

Wzrost wielkich ludzi

Jak się okazuje, wyjątkowe zdolności objawiają się zarówno wśród ludzi o dużym wzroście, jak i wśród takich, których natura obdarzyła mniejszą okazałością zewnętrzną.

Car Piotr Wielki miał 2 m. 05 cm. Jerzy Waszyngton — 190 cm., Abraham Lincoln — 186, natomiast Beethoven 163 cm., Chopin i Mozart po 160, wielki filozof Kant 158, a Napoleon 157 cm.

HUMOR

Obce wyrażenia

— Czy łaskawa pani nie zechciałaby wstąpić do naszego klubu spirytystów?

— Nie, proszę pana. Jestem zdecydowaną przeciwniczką alkoholu!

Z "poważnej" prasy.

Pierwszy złodziej: — Co tam czytasz w "Narodowcu"?

Drugi złodziej: — Recenzję o moim ostatnim występie.

NIESPODZIANKA

— Czy pytałeś się żony, co pragnie na gwiazdkę?

— Nie. Chcę zrobić jej niespodziankę, to wypadnie znacznie taniej.

KONTROLER

— Przychodzę aby zbadać, czy dobrze funkcjonują dzwonki elektryczne u państwa.

— Jakto? A kto pana przysyła?

— Krawiec. Był tutaj już osiem razy z rachunkiem, lecz nikt nie odpowiadał na jego dzwonienie.

SYSTEMATYCZNY

Mąż wraca nad ranem z klubu i zastaje w szafie ze swoimi ubraniami ukrytego kochanka żony.

— Moja droga, co to ma znaczyć? Nie znoś tego, gdy pakujesz do mojej szafy przedmioty należące do ciebie!

LUDZKI SZEF

— Panie szefie, proszę o zwolnienie. Idę jutro na pogrzeb teściowej.

— Zwalniam pana i życzę wesołej zabawy.

Rozrywki umysłowe

Rozwiązanie zadań z Nr. 90

I. Walet kier, dama kier, dama trefl, walet karo.

II. Róża wiatrów.

Nagrodę otrzymuje p. Zofia Sopoćko, Hotel du Pont, Vic-sur-Cere (Cantal).

NOWE ZADANIA

I. Kierownik przytulku dla starców otrzymał do podziału pomiędzy 30 pensjonariuszy 40 jabłek. By je podzielić sprawiedliwie, postanowił on 20 największych jabłek dawać po jednemu, a z 20 mniejszych zrobić porcję po dwa jabłka. Byłoby wtedy akurat 30 porcji. Gdy wszystko przygotowano, okazało się, że gospodni przez roztrągnięcie jabłka pomieściła. Kierownik kazał wtedy pensjonariuszom ustawić się w szereg, a służącej wydawać po trzy jabłka na każdą parę. Ku zdziwieniu kierownika, jabłek zabrakło. Dlaczego?

II. SZARADA.

Pierwsze — z natury ma naturę demoniczną,

Drugą — każdy Stanisław i Stefan posiada,

Trzecim stwierdzamy jasno: konkluzja logiczna!

Całość — demagogiczna najczęściej parada.

Za najtrafniejszą odpowiedź na oba pytania — nagroda książkowa.